

# Kajdański, Edward

---

## Autentyzm relacji Maurycego Beniowskiego z jego żeglugi przez Morze Beringa : pierwszy opis i pierwsze rysunki Wyspy Św. Wawrzyńca

---

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 33/3, 681-718

---

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Edward Kajdański  
(Gdańsk)

AUTENTYZM RELACJI MAURYCEGO BENIOWSKIEGO Z JEGO  
ŻEGLUGI PRZEZ MORZE BERINGA. PIERWSZY OPIS I PIERWSZE  
RYSUNKI WYSPI ŚW. WAWRZYŃCA \*

*Pamiętniki* Maurycego Beniowskiego ukazały się po raz pierwszy drukiem w Londynie na początku 1790 roku w tłumaczeniu angielskim<sup>1</sup>. Niemal równocześnie została przez tego samego londyńskiego wydawcę<sup>2</sup> opublikowana pierwsza wersja francuska<sup>3</sup>. Dwutomowy pierwodruk an-

\* Oparte na materiałach źródłowych studium Edwarda Kajdańskiego stanowi nowe spojrzenie na opis żeglugi Beniowskiego przez Morze Beringa i może stać się podstawą do rewizji poglądów na temat wiarygodności całego *Pamiętnika*.

Traktując studium jako początek dyskusji, Redakcja zaprasza Czytelników zainteresowanych problematyką podróży Beniowskiego do wypowiedzi na łamach „Kwartalnika”.

<sup>1</sup> *Memoirs and Travels of Mauritius Augustus Count de Benyowsky; Magnate of the Kingdoms of Hungary and Poland, one of the Chiefs of the Confederation of Poland, etc. etc. consisting of His Military Operations in Poland, His Exile into Kamchatka, His Escape and Voyage from that Peninsula Through the Northern Pacific Ocean, touching at Japan and Formosa, to Canton in China, with an Account of the French Settlement He was appointed to form upon the Island of Madagascar.* Written by Himself. Translated from the Original Manuscript. In Two Volumes. London 1790; Andrzej Sieroszewski pisze w swej pracy *Maurycy Beniowski w literackiej legendzie*, Warszawa, 1970, s. 11, że „niektórzy badacze — głównie węgierscy — wymieniają także wydanie z 1789 r.” Jest tu mała nieścisłość. Cały nakład *Pamiętników* w języku angielskim, został wydrukowany w 1790 r. Jedyne znany egzemplarz z 1789 r. znajdujący się dziś w British Library w Londynie, należał do długoletniego prezesa Towarzystwa Królewskiego, doradcy naukowego króla Jerzego III i animatora trzeciej ekspedycji kapitana J. Cooka na wody Pacyfiku — Sir Josepha Banksa i był egzemplarzem próbnym.

<sup>2</sup> G. G. J. and J. Robinson, Pater-Noster-Row, London.

<sup>3</sup> Polscy badacze, nie wyłączając A. Sieroszewskiego i T. E. Modelskiego, autorów biogramu Beniowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym* (t. I., s. 429—432) nie wymieniają tego niezwykle ważnego wydania, które ukazało się pod tym samym tytułem, co angielski pierwodruk: *Les memoires et voyages de Maurice Auguste Comte de Benyowsky...*, Londres, 1790, być może dlatego, że nie wspominał o nim również Estreicher. Jest dziś rzadkością w bibliotekach europejskich, m.in. nie notują go ani British Library w Londynie, ani Bibliotheque Nationale w Paryżu. Jedyne znany mi egzemplarz w zbiorach polskich znajduje się w Bibliotece PAN w Gdańsku, sygn. 1478/62. Od pierwodruku angielskiego różni się mniejszym formatem (wydanie jednotomowe) i brakiem rycin, natomiast zawiera wszystkie dokumenty, usunięte z frankojęzycznych wydań drukowanych we Francji.

gielski, przygotowany przez znanego uczonego, pisarza, podróżnika i żeglarza — Williama Nicholsona, członka londyńskiego Towarzystwa Królewskiego i opatrzony jego przedmową, wyróżniał się niezwykłą starannością wydania i kompletnością zawartego w nim materiału. Co jest szczególnie warte podkreślenia, że jest to jedyne ilustrowane wydanie *Pamiętników*, zawierające ryciny, oparte o własnoręczne rysunki Beniowskiego (rys. 1).

*Pamiętniki* natychmiast stały się bestsellerem, tłumaczonym na wiele języków i wielokrotnie wznawianym. Andrzej Sieroszewski powołując się na badania T. E. Modelskiego, wymienia następujące dalsze wydania<sup>4</sup>: angielskie: Dublin 1790; niemieckie: Berlin 1790, 1794, 1806 i 1807, Tübingen 1791, Leipzig 1791, Hamburg 1791 i 1797, Reutlingen 1796, Wien 1816; francuskie: Paris 1791 i 1797, holenderskie: Haarlem 1791—82; szwedzkie: Stockholm 1791; słowackie: Prespurk (Bratysława) 1808. Na Węgrzech pierwsze wydanie pojawiło się dopiero w roku 1888 (potem we fragmentach drukowano *Pamiętniki* w roku 1956 i prawie w całości w roku 1965). Nigdy natomiast nie zostały one wydane w Rosji. Pierwsze polskie wydanie ukazało się w Warszawie w roku 1797, dwa następne — w latach 1802 i 1806 z pewnymi skrótami, jako wynikiem ingerencji carskiej cenzury. Poza wspomnianymi trzema wydaniem wznawiano w Polsce bądź całe *Pamiętniki*, bądź bardzo obszerne ich skróty: w Poznaniu 1886, Lwowie 1886 — 87, Krakowie 1892 i 1898, Warszawie 1906, 1907 i 1909. Od chwili odzyskania niepodległości, a więc ani w Polsce przedwojennej, ani po wojnie w PRL, *Pamiętniki* Beniowskiego nie były publikowane, z wyjątkiem zupełnie marginesowej i nie napisanej przez Beniowskiego części wstępnej<sup>5</sup>.

Wydania francuskie z lat 1791 i 1797 były, zgodnie z opinią Leszka Kukulskiego, powtórny tłumaczeniem z języka angielskiego na fran-

<sup>4</sup> A. Sieroszewski: dz. cyt. s. 30.

<sup>5</sup> L. Kukulski: *Maurycy Beniowski. Pamiętniki. Fragment konfederacki*, Warszawa 1967. Kukulski uważa, że krótka część wstępna, pisana w odróżnieniu od reszty *Pamiętników* w trzeciej osobie, wyszła również spod pióra Beniowskiego. Jestem innego zdania i opieram się na świadectwie jej autora (lub autorów), który w końcowym zdaniu tej części wstępnej pisze: „Teraz kończymy opowieść, jaką zebraliśmy o przygodach hrabiego i w dalszym ciągu będziemy już ją przekazywali tak, jak to zostało przez niego własnoręcznie napisane”, (PAM, I, s. 52). Przy opracowaniu niniejszego materiału, ze względów podanych niżej nie posługiwałem się w ogóle polskimi tłumaczeniami *Pamiętników*. Wszystkie cytaty, które znalazły się w tekście, zostały przeze mnie przetłumaczone bezpośrednio z angielskiego pierwodruku z roku 1790 oraz sprawdzone pod względem zgodności z francuskim rękopisem *Pamiętników*, znajdującym się w Dziale Rękopisów British Library. Za przykładem A. Sieroszewskiego, adnotację źródła zamieszczam bezpośrednio w treści, a nie w przypisach, gdzie w nawiasach podaję: Źródło, czyli angielski pierwodruk *Pamiętników* (PAM), numer tomu (I lub II) oraz numery stron, na których znajduje się cytowany ustęp.

cuski<sup>6</sup>. Kukulski sądzi, że przekładem z 1791 r. „posłużył się anonimowy tłumacz (przypuszczalnie Ludwik Bernatowicz), który spolszczył autobiografię Beniowskiego i ogłosił ją drukiem w roku 1797 w Warszawie”<sup>7</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje ponowne tłumaczenie Piotra Jaxy-Bykowskiego (z przedmową Lucjana Tatomira), również z francuskiego, opublikowane w roku 1886<sup>8</sup>. Jaxa-Bykowski bowiem, jako pierwszy z autorów polskich, poddał w wątpliwość wartość polskiego tłumaczenia *Pamiętników*, pisząc o nim: „Otóż nie wiadomo, z jakiego materiału ten dziwny zlepek sklejonny: w wielu bowiem miejscach tłumacz trzyma się słowo w słowo wyżej wspomnianej książki Magellana<sup>9</sup>, ale za to w innych miejscach daje dziwne improwizacje własne, nie objaśniając skąd je czerpie, w których mija się nieraz nawet ze zdrową logiką, a co do podróży — z geografią”<sup>10</sup>. Tłumaczenie Jaxy-Bykowskiego, choć niewątpliwie poprawniejsze od pozostałych, ma jednakże bardzo istotny mankament, bowiem zostało oparte również na francuskim wydaniu z 1791 r., znacznie różniącym się od oryginału. Jest charakterystyczne, że w Polsce, w kraju, w którym w ciągu ostatnich dziesięcioleci opublikowano tyle różnych prac, również książkowych, o Beniowskim, praktycznie nie zwrócono uwagi na nieprzydatność polskich tłumaczeń *Pamiętników* do prac naukowych, na zupełną bezpodstawność ich traktowania jako materiału źródłowego<sup>11</sup>. Niektóre tylko przykłady rażących błędów tłumaczenia zostaną przedstawione w dalszej treści niniejszego opracowania.

<sup>6</sup> L. Kukulski: dz. cyt. s. 5.

<sup>7</sup> L. Kukulski: dz. cyt. s. 6.

<sup>8</sup> Publikowane w odcinkach w „Przewodniku Naukowym i Literackim”, Lwów, 1886, 1887.

<sup>9</sup> John Hyacinth de Magellan, właściciel rękopisu *Pamiętników* znajdującego się w British Library (w latach 1783—1788), jest uważany przez niektórych autorów za redaktora tekstu opublikowanego przez Nicholsona i za autora wspomnianej wyżej części wstępnej. Tytuł francuskiego wydania z roku 1791, z którego tłumaczył *Pamiętniki* Piotr Jaxa-Bykowski brzmi: *Voyages et memoires du comte Benyowsky, écrits par lui-même redigée par I. H. de Magellan* (2 tomy), Paris, 1791.

<sup>10</sup> P. Jaxa-Bykowski: dz. cyt., 1886, s. 53—64.

<sup>11</sup> Niestety za taki jest uważany przez cały szereg polskich autorów, w tym uznawanych w Polsce za autorytety w kwestiach biografii Beniowskiego i jego żeglugi przez Pacyfik. Wymienię tu jedynie Leona Orłowskiego, przedwojennego polskiego dyplomata na Węgrzech, zamieszkałego po wojnie w USA, autora wydanej w Polsce książki *Maurycy August Beniowski*, Warszawa 1961. Sięganie przez niego do polskich tłumaczeń jest szczególnie godne ubolewania, ponieważ formułuje on pod adresem Beniowskiego daleko posunięte zarzuty. Nie wysuwałby ich niewątpliwie, gdyby wykorzystał jako materiał źródłowy jeden z egzemplarzy angielskiego pierwodruku, znajdujących się w bibliotekach amerykańskich. Poza L. Kukulskim, który przetłumaczył wstęp do *Pamiętników* z ich rękopisu, jedynym polskim autorem, który odrzucił polskie tłumaczenia i sięgnął po angielski oryginał, jest dotychczas A. Sieroszewski.

Zdaniem autora, wszystko co zostało tu powiedziane, powinno prowadzić do wniosku, że nasza wiedza o Beniowskim, o sprawach przedstawionych w *Pamiętnikach*, jest wyjątkowo niepełna i w znacznej mierze oparta na zdeformowanych, nie odpowiadających prawdzie wiadomościach. Nie jest istotne, czy winić mamy za to polskich tłumaczy, czy też francuskich wydawców, których w czasie publikacji *Pamiętników* we Francji, nie stać było na przedstawienie pełnej ich wersji, ze wszystkimi załączonymi dokumentami, kompromitującymi francuską politykę kolonialną. Pozostaje bowiem faktem, że nie znając materiału źródłowego, nie jesteśmy w stanie wydać sądu o Beniowskim i o jego *Pamiętnikach*, w szczególności zaś nie mamy podstaw do tego, aby nazywać go blagierem, kłamcą, oszustem, mistyfikatorem i innymi określeniami, tak powszechnymi ostatnio w polskiej literaturze<sup>12</sup>.

Autora niniejszego opracowania interesowała jedynie część materiału, zawartego w *Pamiętnikach*, mianowicie opis jego żeglugi z Kamczatki do Makau w roku 1771<sup>13</sup>. W tym celu dokonał on pełnego tłumaczenia tej ich części z angielskiego pierwodruku i na nim oparł swoje badania w pierwszym etapie pracy, zapoczątkowanym w 1981 roku<sup>14</sup>. W drugim etapie, a konkretnie podczas dwóch pobytów w Londynie w 1984 i w 1988 roku, dokonał on porównania angielskiego pierwodruku z francuskim rękopisem *Pamiętników*, złożonym w swoim czasie w British Museum i znajdującym się obecnie w British Library. Od informacji dotyczących wyników tego porównania, powinien zacząć się właściwy temat niniejszej pracy.

Rękopis *Pamiętników*, sporządzony w języku francuskim, zawarty jest w czterech tomach, oprawnych w skórę i oznaczonych sygnaturami Additional manuscripts, FR 5359, FR 5360, FR 5361 i FR 5362. W tomie pierwszym znajduje się wspomniany już wstęp, napisany w trzeciej osobie i zawierający krótki opis wydarzeń, mających miejsce od urodzenia się Beniowskiego, do jego przybycia jako zesłańca do Tobolska (arkusze 1—31) oraz pisany już w pierwszej osobie, dziennik podróży autora przez Syberię (*Journal du Voyage du Comte de Benyowsky en Syberie, exile par le Senat de Petersbourg en Kamchatka*). Tom drugi rozpoczyna opis

<sup>12</sup> Takich określeń nie brakuje we wspomianej wyżej pracy L. Orłowskiego, jakkolwiek pod względem ilości obelg i epitetów, wystosowanych pod adresem tytułowego bohatera, niewątpliwie pierwszeństwo należy do Janusza Roszko, który drukował fragmenty zapowiedzianej książki *Maurycy Beniowski*, na łamach „Życia Literackiego” (nr 14—18/1987) i „Przyjaźni” (nr 27—33/1987).

<sup>13</sup> W pierwodruku *Pamiętników* nosi ona tytuł: *A. Continuation of the Memoirs of the Count de Benyowsky: Being a Journal of his Voyage by Sea, from the Peninsula of Kamchatka to Canton in China* (t. I, s. 299—422 i t. II s. 1—92).

<sup>14</sup> W tym czasie autor pełnił obowiązki kierownika Konsulatu Generalnego PRL w Kantonie, przebywał również w pobliskim Makau i tam zetknął się z materiałami związanymi z pobytem Beniowskiego w tej portugalskiej enklawie.

czy też, jak go nazywa Beniowski, „przewodnik” po mapie Syberii, wybrzeżach Kamczatki, Wyspach Kurylskich i Wyspach Aleuckich (*Manuduction a la Carte, avec Details sur la Siberie et les Cotes de la Mer de Kamchattka; comprenant la Description des Iles Kurilles et Aleutes*). Na stronie 37 tego tomu umieszczony jest jego faktyczny tytuł: *Continuation du Mémoire contenant le voyage par Mer du Comte de Benyowszky*. Innym pismem, przypuszczalnie należącym do Magellana, jest dopisane: *contenant le Journal de sont Voyage par Mer, depuis la Presqu'île de Kamchatka, usqu á Canton dans la Chine*<sup>15</sup>. Opisana mapa miała stanowić integralną część tego tomu, będącego — jak to wynika zarówno z tytułu, jak i treści — dziennikiem żeglugi Beniowskiego z Kamczatki do Kantonu w Chinach. Omówiona w nim została bardzo szczegółowo podróż morska, odbyta w czasie od 11 maja 1771 r. (data wypłynięcia z portu Czekawka na zachodnim wybrzeżu Kamczatki), do 21 września 1771 r., (data przybycia do Makau, a więc łącznie 134 dni) oraz pobytu w Makau do połowy stycznia 1772 r. Końcówkę tomu stanowi bardzo pobieżny przegląd wydarzeń od opuszczenia na francuskich statkach portu w Kantonie, do przybycia do Francji. Tom trzeci dotyczy w całości ekspedycji na Madagaskar (*Memoire sur l'Expédition de Madagascar*). Poza opisem wydarzeń na Madagaskarze, pisany w pierwszej osobie, w tomie tym zawarty jest cały szereg dokumentów i listów, dotyczących działalności Beniowskiego na Madagaskarze. W tomie czwartym, zatytułowanym *Desseins*, znajdują się rysunki, mapy i plany, dotyczące całości *Pamiętników*, a mianowicie od Konfederacji Barskiej (plany bitew, stoczonych przez Beniowskiego), do chwili jego wyjazdu z Madagaskaru w końcu 1776 r. (rysunki i plany wyspy i założonych na niej przez Beniowskiego osad).

Wymaga podkreślenia, że Kukulski pracował nad konfederackim fragmentem *Pamiętników*, a więc nad zupełnie marginesową częścią pierwszego tomu (38 arkuszy, na 1256 arkuszy rękopisu *Pamiętników*). Moje zainteresowania prowadziły mnie natomiast do całego drugiego tomu (364 arkusze) oraz znacznej części czwartego tomu, zawierającego materiał ilustracyjny. Poza Kukulskim i mną, rękopis *Pamiętników* był oglądany jeszcze przez jednego polskiego autora — Mieczysława Lepeckiego<sup>16</sup>. Nie mogę zgodzić się z całym szeregiem tez Kukulskiego, któ-

<sup>15</sup> Błędy tekstu francuskiego pochodzą z rękopisu. Autor zachował również różnice w pisowni poszczególnych nazwisk i nazw geograficznych, np. Benyowsky-Benowszky, Syberie-Siberie, Kamchatka-Kamchattka itp.

<sup>16</sup> M. Lepecki, *Maurycy August hr. Beniowski zdobywca Madagaskaru*. Pierwsze wydanie ukazało się w Warszawie w 1938 roku, ostatnie — w 1986 roku. Lepecki przebywał w roku 1937 na Madagaskarze, stąd jego zainteresowania koncentrowały się głównie na ostatniej madagaskarskiej części *Pamiętników*. Do rękopisu nawiązuje w tym właśnie kontekście, choć zamieścił w swej książce reprodukcje niektórych wcześniej nie publikowanych rysunków i kart rękopisu.

ry uważa że „oryginał francuski nigdy nie był drukowany”<sup>17</sup>, że jest to „oryginał pisany od początku do końca tą samą ręką”<sup>18</sup>, że „autograf nigdy nie istniał”, gdyż Beniowski miał swoje *Pamiętniki* dyktować<sup>19</sup>, oraz, że w samym tekście „widnieją poczynione ręką pamiętnikarza poprawki”<sup>20</sup>. Dołączona do rękopisu przedmowa Nicholsona<sup>21</sup>, przeczy takiej interpretacji, pisze on bowiem w niej, że była to kopia rękopisu, składająca się „z czternastu teczek, zawierających 1256 stron, wyrażnie pisanych **bez żadnych słów między wierszami lub poprawek** (podkreślenie moje — przyp. EK), z wyjątkiem zaledwie kilku na marginesach. Rysunki nie były zszyte razem; część z nich została utracona podczas pożaru w pracowni p. Heatha, rytownika”<sup>22</sup>.

Ostatnie zdanie wymaga wyjaśnienia. W drugim tomie rękopisu, poza opisaną w nim mapą, znalazło się 39 ramek, w których powinny były zostać umieszczone załączone rysunki. W części tych ramek wpisane są (tu już ręką Beniowskiego) tytuły rysunków, bądź też uwagi Nicholsona po angielsku, dotyczące materiału ilustracyjnego. Rysunki te zawierały wyłącznie widoki wysp, zatok, przylądków itp. mijanych w trakcie podróży, a także plany zatok, rzek, wybrzeży, mające dokumentować autentyzm jego żeglugi. Jest faktem szczególnie wymownym, że wśród ilustracji zniszczonych przez pożar, nie znalazły się żadne ilustrujące np. bitwy stoczone przez konfederatów, ani też pochodzące z Madagaskaru. Wszystkie bowiem zaginione rysunki należały do drugiego tomu i ich brak musiał oczywiście uniemożliwiać lub poważnie utrudniać dokumentację całej trasy żeglugi Beniowskiego, prawdziwości jego relacji. Na szczęście dla obrońców Beniowskiego, przypadkiem ocalało ze zgliszcz kilka miedziorytów, które p. Heath zdążył wykonać wcześniej i których omówienie zapowiada druga część tytułu niniejszego opracowania.

Z przedmowy Nicholsona do rękopisu *Pamiętników* wynika także,

<sup>17</sup> L. Kukulski: dz. cyt. s. 5. Zob. przypis 3.

<sup>18</sup> L. Kukulski: dz. cyt. s. 6. W rzeczywistości jedną ręką pisane są tylko dwa pierwsze tomy. Tom trzeci wyróżnia się innym pismem, choć też nie jest to pismo Beniowskiego.

<sup>19</sup> L. Kukulski: dz. cyt. s. 5. Przeczy temu zarówno stwierdzenie Nicholsona, że egzemplarz rękopisu w British Museum był kopią, ale także i fakt, że w 1821 r. opublikowano w Paryżu część *Pamiętników* (dotycząca wydarzeń od przybycia do Tobolska do ucieczki z Kamczatki), z innego rękopisu, znajdującego się w posiadaniu rodziny (wnuka) Beniowskiego.

<sup>20</sup> L. Kukulski: dz. cyt. s. 5. Zaprzeczył temu Nicholson. Również autor miał możliwość przekonać się, że poza nielicznymi poprawkami na marginesach, Beniowski jedynie wpisał swoją ręką tytuły rysunków w ramkach, a także podpisy pod nimi w czwartym tomie.

<sup>21</sup> Nie należy utożsamiać z publikowaną przedmową Nicholsona do wydania *Pamiętników* z 1790 r. Przedmowa z rękopisu, na którą się powołuje, nigdy dotychczas nie była ogłoszona drukiem.

<sup>22</sup> Rękopis FR 5359, „Preface by the Editor of this Work”.

że pożar w pracowni p. Heatha nie był przypadkowy i że po tym wydarzeniu podjęte zostały nadzwyczajne środki ostrożności, aby druk *Pamiętników* został pomyślnie ukończony: rękopis był zdeponowany w towarzystwie powierniczym i był wydawany do drukarni małymi partiami, zaś po zakończeniu druku został przekazany do British Museum. Nie mieści się w podjętym temacie rozważanie powodów takich środków ostrożności; można jedynie przypomnieć, że zarówno w samej Anglii, jak i poza jej granicami, nie brakowało przeciwników druku *Pamiętników*<sup>23</sup>.

Mapa, której opis znajduje się w drugim tomie rękopisu, zaginęła jeszcze przed pożarem, choć znowu wiemy z kilku źródeł, że Beniowski nie tylko znał się na żegludze i potrafił określać położenie statku metodami astronomicznymi, lecz także umiał rysować mapy. Sporządził ją jeszcze w czasie pobytu w Bolszeriecku, gdy zastępca komendanta, „kanclerz” Nowosiłow, polecił mu wykonać zmniejszoną mapę Wysp Kurylskich i Aleuckich, łącznie z wybrzeżami Kamczatki i Ochocka”. (PAM, I, s. 113).

„Jeszcze tego samego dnia otrzymałem z kancelarii dzienniki i relacje z podróży morskich, odbytych przez oficerów w służbie Cesarstwa Rosyjskiego oraz przez osoby prywatne. Już pierwszy rzut oka przekonał mnie jednakże, że nie znajdę w nich niczego pewnego, z wyjątkiem tych informacji, które znalazłem w dziennikach Spanberga, Beringa i Czirikowa”. (PAM, I, s. 113).

Dziś wiemy, że właśnie mapy sporządzone przez Beringa i Czirikowa<sup>24</sup> były przez długie lata jedynymi źródłami informacji z pierwszej ręki o północnych obszarach Pacyfiku, na których opierali się twórcy drukowanych w Europie atlasów i map. Spanberg, który objął dowódz-

---

<sup>23</sup> Wiemy z kilku źródeł (m.in. z podpisu Beniowskiego na rękopisie), że całość przekazał on Anglikom w dniu 25 grudnia 1783 r. w Londynie i że zamierzano opublikować *Pamiętniki* już w roku następnym. Do publikacji ich w tym terminie dojść nie mogło, gdyż ani Admiralicja Brytyjska, ani Towarzystwo Królewskie, nie mogły być zainteresowane w dopuszczeniu do publikacji *Pamiętników* przed ukazaniem się urzędowej, uzgadnianej w szczegółach z Admiralicją, wersji dziennika trzeciej ekspedycji niezującego już Cooka, którą z dużymi trudnościami zdążono wydać w połowie 1784 r. Nie można bowiem zapominać, że ukazanie się w Anglii *Pamiętników* Beniowskiego musiało prowadzić (i tak się stało) do dyskusji na temat pierwszeństwa Cooka na niektórych obszarach Morza Beringa, jako że Beniowski pretendował w nich do bytności tam siedem lat przed Cookiem. Okazało się jednakże, że i po pięciu latach od publikacji dziennika Cooka, gdy powrócono do sprawy druku *Pamiętników*, znaleźli się w Londynie ludzie, którzy sobie tego nie życzyli.

<sup>24</sup> Bering był dowódcą pierwszej ekspedycji do Cieśniny Beringa na „Św. Gabrielu”, bardziej dziś znanej jako Pierwsza Ekspedycja Kamczacka (1725—1730), Czirikow był zastępcą Beringa. W Drugiej Kamczackiej Ekspedycji ku wybrzeżom Ameryki, Bering wypłynął na „Św. Piotrze”, Czirikow — na „Św. Pawle” (1741). Bering zmarł na odkrytej przez siebie wyspie, nazwanej później jego imieniem (1742).



two ekspedycji po śmierci Beringa, był twórcą pierwszej, dalekiej od dokładności mapy Wysp Kurylskich. Ponadto Spanberg sporządził pierwszą znaną mapę Cieśniny Beringa (1744) uzupełniając mapę Beringa o zarys Półwyspu Seward na kontynencie amerykańskim na podstawie danych geodety Gwozdiewa.

Prawdziwość zamieszczonego w dzienniku Beniowskiego opisu żeglugi przez Morze Beringa i przez północny i środkowy Pacyfik od dwustu już lat jest przedmiotem często bardzo ożywionych polemik między obrońcami i krytykami Beniowskiego. I jest to zrozumiałe, bowiem jeżeli przebył on tę trasę tak, jak on opisał, powinien być uznany za odkrywcę, za poprzednika Cooka na Morzu Beringa, jeśli zaś żegluga ta została przez niego zmyślona, wówczas byłyby podstawy do nazywania go blagierem i mistyfikatorem. Obrońcy Beniowskiego, począwszy od Williama Nicholsona, opierają swe argumenty na tak zwanej „ewidencji wewnętrznej” dziennika, czyli na zgodności treści dziennika z tym wszystkim, co wiemy dziś o tych przeważnie nieodwiedzanych i w związku z tym nieznanymi w XVIII wieku obszarach. Szereg zagranicznych badaczy, podobnie jak polscy autorzy o znanych w nauce nazwiskach (Benedykt Dybowski, Józef Morozewicz, Ignacy Radliński, Lucjan Tatomir, Waław Sieroszewski), było przekonanych o uczciwości pamiętnikarza i uważało, że obfitość podanych przez niego szczegółów geograficznych, oceanograficznych, przyrodniczych, etnograficznych i innych, przemawia za wiarygodnością jego dziennika. Tym argumentom przeciwstawiane są z reguły tezy o zmyśleniu przez Beniowskiego opisanych wydarzeń, przy czym przeciwnicy autentyczności dziennika, powtarzają zwykle wysunięte już bardzo dawno zarzuty, że opis Beniowskiego nie zgadza się z twierdzeniem świadków wydarzeń, że popłynął on wprost na południe, do Wysp Kurylskich, a więc nie mógł być na północy. Sądzę, że Nicholson ma rację, nie traktując poważnie tych zarzutów i kwitując ich istnienie stwierdzeniem, że widocznie mieli oni własne powody, aby nie mówić prawdy. (PAM, I, s. VII). Wiemy, bowiem że po ucieczce Beniowskiego, rosyjskie władze śledcze surowo zakazały świadkom wydarzeń ujawniania związanych ze sprawą szczegółów, różniących się od ich oficjalnej wersji<sup>25</sup>. Nie stanowiło dla tych władz żadnych trudności spowodowanie, aby relacje trzech świadków: Izmajłowa, Stiepanowa i Riu-

---

<sup>25</sup> A. Sgibniew: *Bunt Beniowskiego w Kamczatkie w 1771 g*, Russkaja Starina, 1876. Sgibniew cytuje w swej pracy tajny rozkaz prokuratora generalnego — księcia Wiaziemskiego, najbardziej zaufanej osobistości z otoczenia Katarzyny II — do naczelnika Kamczatki majora Behma, aby sprawy związane z ucieczką Beniowskiego „utrzymywane były w najściślejszej tajemnicy” (s. 764). Sgibniew przytacza także inne pismo tegoż Wiaziemskiego do irkuckiego gubernatora, zakazujące stosowania „zabronionych przez jej wysokość tortur” (s. 547), uzupełniając informacją, że prowadzący przesłuchanie w Irkucku również posuwali się do chłosty w celu uzyskania odpowiednich zeznań (s. 545).

mina, opublikowane odpowiednio w latach 1784, 1789 i 1821, okazały się ze sobą zgodne i zaprzeczały bytności Beniowskiego na Morzu Beringa<sup>26</sup>. Inaczej wygląda jednakże sprawa „ewidencji wewnętrznej”, gdyż jest to wewnętrznie spójne i trudne do podważenia nawarstwienie setek szczegółów, potwierdzających prawdziwość dziennika i zgodność zawartych w nim opisów z rzeczywistymi faktami. Aby znaleźć na to dowody, sięgnijmy najpierw do konkluzji Nicholsona, dotyczącej rzeczywistej trasy żeglugi Beniowskiego:

„Wiarygodność jakiegokolwiek dzieła — napisał on w przedmowie do pierwszego wydania *Pamiętników* — może być sprawdzona jedynie dwoma sposobami: metodą ewidencji wewnętrznej lub równoległej. To właśnie przede wszystkim z ewidencji wewnętrznej, czyli ze wzajemnej zgodności faktów, możemy sądzić o uczciwości każdego pisarza. Jeżeli tej zgodności jest brak, musi to prowadzić do niechybnej konkluzji, że autor albo sam się okłamuje, albo pragnie zwieść swoich czytelników. Jeżeli jednakże przeciwnie, ta ewidencja wewnętrzna jest doskonała, jest ona tak samo przekonywająca w stosunku do prawdy, jak błędy świadczą o fałszywości. Ewidencja wewnętrzna zapewnia wysoki stopień prawdopodobieństwa i jedynie na niej możemy polegać, jeżeli autor mówi o faktach i miejscach nieznanymi lub też nieodwiedzanych przez innych. Nie dostrzegłem żadnego błędu tego rodzaju w niniejszych *Pamiętnikach*: nie zawierają one niczego, co byłoby całkowicie nieprawdopodobne lub sprzeczne”. (PAM, I, s. III).

Nicholson pisał te słowa w roku 1789, gdy miał do dyspozycji — jak sam wspomina o tym w przedmowie — jedynie obserwacje czterech bezstronnych żeglarzy, uczestników trzeciej ekspedycji Cooka, a mianowicie: Cooka, Clerke, Gore i Kinga. (PAM, I, s. IV)<sup>27</sup>. Dziś o obszarach odwiedzonych przez Beniowskiego wiemy dużo więcej z relacji innych, późniejszych żeglarzy, takich jak: Billings, Saryczew, Kotzebue, Łazariew, Litke, Gołownin, Broughton, La Prouse, Lisiański, Kruzensztern i wielu innych, których informacje stanowią cenny materiał porównaw-

---

<sup>26</sup> Izmałowa spotkał na aleuckiej wyspie Unalaska kapitan Cook, któremu oświadczył on, że przebył z Beniowskim całą trasę żeglugi z Kamczatki do Makau i dalej do Francji. To właśnie w opublikowanym w 1784 r. dzienniku Cooka znalazła się informacja o tym, że pierwszy postój statku był u wyspy Marikan w archipelagu Kuryłów. (W śledztwie Izmałow zeznawał co innego: że wysadził go Beniowski na bezludnej wyspie Makanruszi (4 w kolejności od Kamczatki). „Wyciąg” z relacji Stiepanowa został opublikowany w 1789 r. we francuskim „Journal encyclopedique”, później zaś w jednym z niemieckich wydań *Pamiętników* (1791). *Dziennik* Riumina został po jego powrocie do Rosji w 1773 r. przekazany Katarzynie II. Opublikowano „wyciąg” z niego dopiero po upływie pół wieku (w 1821 i 1822 r.).

<sup>27</sup> *Dziennik* Cooka znajduje się dziś w Dziale Rękopisów British Library. Rękopis dziennika Kinga nie zachował się, znana jest jedynie jego wersja drukowana. *Dzienniki* Clerke i Gore nie zachowały się i nie były publikowane.

czy, skutecznie potwierdzający autentyzm „ewidencji wewnętrznej” dziennika.

Ponieważ wnioski, do jakich dwieście lat temu doszedł Nicholson, drogą konfrontacji dziennika z materiałami trzeciej ekspedycji Cooka, są bardzo precyzyjne i według mego przekonania słuszne, przytoczę je tu w całości. Nicholson pisze:

„Śledząc podróż Hrabiego na Północ według mapy oznaczonej numerem 36 w trzeciej podróży Cooka, odkryłem, że dotarł on do Wyspy Beringa, gdy jego obliczenia lokalizowały statek o półtora stopnia na zachód. Jest to naturalna konsekwencja nieuwzględniania wschodniej dewiacji<sup>28</sup>, i ta sama przyczyna musiała rzutować na określenie przez niego pozycji statku w jeszcze większym stopniu, w miarę jego posuwania się na północ. Stąd wnioskuję (zakładając, że jego szerokości były co najmniej o pół stopnia za wysokie, zaś jego długości były znacznie bardziej na zachód od rzeczywistej pozycji statku; obie te niezgodności wynikały z nieuwzględnienia dewiacji), że dotarł on do Wysp Clerke<sup>29</sup> 3-go czerwca, popłynął do lądu położonego na północ od Czukockiego Nosu<sup>30</sup> gdzie stanął na kotwicy, pożeglował stamtąd na wschód, dotarł do kontynentu amerykańskiego<sup>31</sup>, płynąc wzdłuż brzegu między Point Shallow Water i Shoal Ness, który został niezbadany przez Cooka<sup>32</sup>, po czym pożeglował na południe i stanął na kotwicy przy Unimaku, pod szerokością 54 i 1/4 stopnia<sup>33</sup>. Błąd przy określaniu jego pozycji wyniósł około pięciu stopni długości na zachód...” (PAM, I, s. X).

<sup>28</sup> Odchylenia igły magnetycznej.

<sup>29</sup> Wyspami Clerke w publikowanej wersji dziennika Cooka została nazwana wyspa Św. Wawrzyńca. Cook uważał, że w miejscu tym znajduje się grupa 4 wysp: małej wyspy Św. Wawrzyńca na zachodzie dwóch Wysp Bezimiennych oraz Wyspy Andersona na wschodzie. Wydawcy dziennika Cooka nazwali Wyspy Bezimienne Wyspami Clerke, aby uczcić pamięć zmarłego w czasie podróży zastępcy Cooka i dowódcy drugiego statku — kapitana Clerke.

<sup>30</sup> Obecnego Przylądka Czukockiego, jakkolwiek trzeba pamiętać, że w rosyjskich XVIII-wiecznych źródłach Czukockim Nosem nazywany był często także Przylądek Dieżniewa, a niekiedy cały Półwysep Czukocki.

<sup>31</sup> Tu należy uściślić stwierdzenie L. Orłowskiego, które brzmi: „Już Nicholson zauważa, że Beniowski pomylił się, sądząc iż dotarł do brzegów Ameryki w okolicach Cieśniny Beringa” (dz. cyt. s. 82). Nicholson rzeczywiście prostował, że Aleksina Beniowskiego, która według słów Czukczów miała być już kontynentem Ameryki, była w rzeczywistości Wyspą Św. Wawrzyńca (PAM, I, s. X) natomiast nie wątpił, że Beniowski do wybrzeży Ameryki dotarł.

<sup>32</sup> Shallow Water (Płytką Woda) nazwał Cook mielizny u ujścia rzeki Yukon na Alasce. Przylądek Shoal Ness nosi obecnie nazwę Przylądka Awinowa. Cook nie zdecydował się płynąć wzdłuż wybrzeży Alaski, gdyż słusznie obawiał się, że mogą tu być niebezpieczne mielizny, w związku z czym nie dostrzegł dużej wyspy Nunivak, ani też nie wiedział o istnieniu cieśniny Etolin. Nie zbadany przez niego zatem pas zachodniego wybrzeża Ameryki znajdował się między 59-ym a 63-ym stopniami szerokości północnej.

<sup>33</sup> Nicholson był pierwszym autorem, który zidentyfikował wyspę Kadik lub Wielki Kadik („Kadik la grande” we francuskim rękopisie i „greater Kadick” —

Wśród badaczy, opierających swe rozważania na analizie treści dziennika, a więc uznających wyższość „ewidencji wewnętrznej” nad zeznaniami świadków, (często sprzecznymi i budzącymi uzasadnione podejrzenia), nie brakowało i tych, którzy nie mieli wątpliwości co do prawdziwości żeglugi Beniowskiego z zachodnich wybrzeży Kamczatki do Wyspy Beringa, lecz kwestionowali możliwość dotarcia przez niego do Cieśniny Beringa i do Wyspy Kodiak<sup>34</sup>. Dlatego nie widzę potrzeby uzasadniania tu prawdziwości opisu wydarzeń z pierwszych siedmiu dni żeglugi, do przybycia Beniowskiego na Wyspę Beringa. Tu sporządził on rysunek środkowej części południowego wybrzeża wyspy (ryc. 2) oraz szkic zatoki na tym wybrzeżu, która została nazwana Zatoką Św. Maurycego (ryc. 3). Pierwszym autorem, który zidentyfikował dzisiejszą Zatokę Gawańską na Wyspie Beringa, jako Zatokę Św. Maurycego z dziennika Beniowskiego — był Benedykt Dybowski<sup>35</sup>. Józef Morozewicz, powołując się zresztą na Dybowskiego, przywrócił na swojej mapie Wyspy Beringa jej wcześniejszą, tj. nadaną przez współtowarzyszy Beniowskiego nazwę Zatoki Św. Maurycego<sup>36</sup>. Nazwa ta niestety nie utrzymała się.

Zgodnie z dziennikiem 25 maja statek „Św. Piotr i Paweł” opłynął Przylądek Północny Wyspy Beringa i skierował się na północ. Przez dwa dni żeglugi nie widziano lądu, co jest zrozumiałe, gdyż płynąc tym kursem statek powinien był oddalić się od wybrzeży Kamczatki. Bardzo ważnej informacji dostarcza nam dziennik Beniowskiego trzeciego dnia od opuszczenia wyspy:

„Sobota, 28-go maja. Jasna pogoda bez śniegu, lecz nieznośnie zimno. Silny nieregularny wiatr z wielką falą z NNE. Spuściliśmy uszkodzone reje i zastąpiliśmy je innymi. O trzeciej godzinie dostrzegliśmy łódź na północy, w odległości trzech league. Wieczorem rzuciliśmy sondę i nie dostaliśmy dna. W nocy pogoda była niezwykle jasna i zimna. Wiatr wzmógł się i statek płynął z dobrą szybkością. O świcie ujrzeliśmy ląd; o jedenastej godzinie wydałem polecenie zrobienia szkicu jego wyglądu i chociaż zakłopotany niezgodnością rosyjskich map, przyjąłem go za Przylądek Apachazana (patrz arkuś 7, nr 1). Szerokość 59 stopni 0 minut; długość 13 stopni 20 minut; wiatr WSW, kurs ENE”. (PAM, I, s. 319, 320) (ryc. 4).

w angielskim) z *Pamiętników*, jak Unimak, ostatnią, licząc od Kamczatki z Wysp Aleuckich. Identyfikację tę potwierdza zarówno zawarty w *Pamiętnikach* opis wyspy jak i jej współrzędne. Tę identyfikację przyjęli niektórzy późniejsi badacze, m.in. francuski geograf i japonista Robert Douteau (*La croisiere extraordinaire de la galiote „St. Pierre et St. Paul” dans la mer de Béring et su les côtes du Japon (1771)*), „Monumenta Nipponica, Sophia University” vol. II, Tokyo, 1938, s. 155, 156).

<sup>34</sup> ditto.

<sup>35</sup> B. Dybowski: *Wyspy Komandorskie*, Lwów 1885 s. 101.

<sup>36</sup> J. Morozewicz: *Komandory. Studium geograficzno-przyrodnicze*, Warszawa 1925 s. XIII.

Fragment ten wymaga kilku uwag. Mamy tu opisane wydarzenia z całej doby i rzuca się w oczy, że Beniowski przestrzega powszechnego w XVIII wieku wśród żeglarzy zwyczaju zaczynania nowej doby nie o północy, lecz o 12-iej w południe: najpierw o trzeciej po południu dostrzeżono łódź, potem wieczorem rzucono sondę, dalej nastąpiła zimna noc, wreszcie o świcie dostrzeżono łąd, o jedenastej rano zrobiono szkic przyłładka, w południe dokonano pomiarów astronomicznych i określono pozycję statku. Gdy Beniowski dostrzegł łódź z odległości trzech league <sup>37</sup> „Św. Piotr i Paweł” znajdował się bardzo blisko, lub też już na wodach dzisiejszej Zatoki Olutorskiej, między Przyłładkami Howena (Gowiena) i Olutorskim. Łódź musiała należeć do Koriaków, zwanych w owych czasach przez Rosjan także Olutorcami. Głębokości morza między obydwoma przyłładkami są znaczne, gdyż znajduje się tu głęboka Kotlina Komandorska. Nie mógł zatem Beniowski 100-sążniową sondą dosięgnąć dna mimo bliskości łądu. Przyłładkiem Apachazana nazywa Beniowski z pewnością dzisiejszy Przyłładek Olutorski. Porucznik Sindt, którego spotkał on w 1770 r. w Ochocku, i którego mapa była niewątpliwie w jego posiadaniu <sup>38</sup>, nazywa go Apachazanskoj Nos <sup>39</sup>.

Uwaga o niezgodności rosyjskich map, jest ważnym dowodem, świadczącym o tym, że w dyspozycji Beniowskiego były zarówno mapy Kamczatki, na których za południk zerowy był obrany południk bolszeriecki <sup>40</sup>, jak też i mapy ze statków łowczych, na których dla wygody nie

<sup>37</sup> W polskich przekładach określenie to tłumaczone jest jako mile. „League” (łac. leuca) nie oznacza angielskiej mili morskiej lecz miarę długości łuku na powierzchni ziemi lub morza.

<sup>38</sup> Wynika to jednoznacznie z rozdziału XXXIV *Pamiętników*, poświęconego Wyspom Kurylskim. Beniowski pisze: „Niniejszy opis jest najdokładniejszym, najpewniejszym opisem tych wysp, ponieważ nie napisałem niczego, co nie jest prawdą i nie zostało oparte na relacjach kapitana Spanberga i kilku innych, które znalazłem w archiwach Kamczatki, jak Pana Waltona, porucznika statku, kapitana Irtyszewa, kapitana Chmitewskiego, porucznika Sindta”. (PAM, I, s. 286). Spanberg był dowódcą oddziału drugiej ekspedycji Beringa, który miał za zadanie zbadanie Wysp Kurylskich. Walton był dowódcą jednego ze statków Spanberga. O kapitanie Irtyszewie (Irkecheff) pisze Cook w swoim dzienniku, że będąc na Wyspie Unalaska na Aleutach, otrzymał od uczestnika wydarzeń na Kamczatce — Izmajłowa (tego samego, którego Beniowski wysadził na Wyspie Beringa), dwie mapy, z których jedna była wykonana przez Irtyszewa. Kapitan Chmitewski sporządził mapę wybrzeży Kamczatki. Po ucieczce Beniowskiego zostało mu nawet na bardzo krótko powierzono stanowisko naczelnika Kamczatki. O Sindcie będzie jeszcze wzmianka w dalszej treści opracowania.

<sup>39</sup> Sindt ukazuje na swojej mapie tylko jedną rzekę, jako wpadającą do Zatoki Olutorskiej. W rzeczywistości wpadają do niej dwie duże rzeki i to w stosunkowo niewielkiej odległości: Opuka i Pachacza i właściwie każda z nich może być Apachazą Sindta.

<sup>40</sup> Z tego, co można przeczytać w książce Orłowskiego i autorów popularyzujących jego poglądy, problematyka, związana z obliczaniem długości geograficznych w XVIII wieku, nie jest dziś w Polsce znana. W czasie bowiem, gdy Beniowski płynął przez Pacyfik, południk biegnący przez Greenwich nie był jeszcze uznany za południk zerowy. Rosyjskie ekspedycje państwowe, takie jak Beringa,

mających za sobą nauki w szkołach morskich, często przygodnych nawigatorów, południkiem zerowym był południk niżniekamczacki. Te ostatnie rysowane były często przez nie mających żadnego doświadczenia żeglarskiego kupców, których na Wyspy Aleuckie pędziła żądza zysku i przez łowców zwierząt futerkowych, tzw. „promyszlenników”, ludzi przeważnie bez żadnego wykształcenia. Nie były rzadkością przypadki informowania przez nich władze o odkryciu nieistniejących wysp, dla uzyskania od rządu nagród i ulg podatkowych przy organizacji następnych wypraw. Píše Nicholson:

„Gdy zaczynamy rozważać położenie wybrzeży i wysp Północnego Morza (tj. Morza Beringa — przyp. EK) między Azją i Ameryką, to prawdą jest, że natrafiamy na duże trudności, wynikające z ignorancji i niedokładności rosyjskich relacji i obserwacji, dokonywanych przez nie-doświadczonych i być może — w niektórych przypadkach — pozbawionych zasad moralnych ludzi, bez odpowiednich przyrządów, na trasach pokrytych mgłą bardzo często, nieomal bez przerwy”. (PAM, I, s. III, IV).

Polscy biografowie Beniowskiego często wysuwają wobec niego zarzut nieprawdziwości relacji, argumentując go błędami w obliczeniach zawartych w jego dzienniku. Np. L. Orłowski pisze: „Gdybyśmy na mapie oznaczyli poszczególne etapy jego podróży według pozycji geograficznych każdego dnia, to okazałoby się, iż linia, która by powstała w ten sposób, prowadziłaby od przylądka Łopatka na Kamczatce, przez Wyspę Beringa, do północno-zachodniego zakątka Zatoki Anadyrskiej, stamtąd zaś zawracałaby ostro na południowy wschód, osiągając najwyżej długość 170°. Cieśnina zaś Beringa i wybrzeża Alaski leżą co najmniej jeszcze 10 stopni na wschód...”<sup>41</sup> Na tej podstawie formułuje on wniosek, że „według własnych danych nie mógł więc Beniowski osiągnąć brzegów amerykańskich” i dodaje, że należy „pomimo gorącej obrony Nicholsona, odrzucić możliwość wojażu nawet po północnych wodach Morza Beringa, nie mówiąc już o lądowaniu na Alasce”<sup>42</sup>.

Tego rodzaju oceny mogą być formułowane jedynie przez autorów, którzy nie zadali sobie trudu, aby sprawdzić, jak wyglądała poprawność obliczeń astronomicznych, na tym obszarze Pacyfiku, dokonywanych w tym czasie przez innych żeglarzy. W swej książce *Wyspy Komandorskie*, Benedykt Dybowski cytuje wypowiedź uczestnika drugiej ekspedycji Beringa — G. W. Stellera, z której dowiadujemy się, że po wyrzuceniu statku „Św. Piotr” na nieznaną wówczas Wyspę Beringa, wszyscy

---

Spanberga, Sindta czy Krenicyna obliczały swoje podróże od Ochocka lub Bolszeriecka, skąd wyruszały. Statki zaś kupieckie wypływały w swe rejsy na Wyspy Aleuckie przeważnie z Niżnie-Kamczacka, leżącego o 7 stopni dalej na wschód, niż Bolszerieck. Niżnie-Kamczack był także portem macierzystym „Św. Piotra i Pawła”.

<sup>41</sup> L. Orłowski: dz. cyt. s. 82.

<sup>42</sup> Ditto, s. 42, 43.

oficerowie statku byli przekonani, że znajdowali się na wschodnim wybrzeżu Kamczatki, w Zatoce Awaczińskiej<sup>43</sup>. Różnica długości w obliczeniach wyniosła wówczas blisko 8 stopni, szerokości — 2 stopni. William Coxe, autor pierwszej w Europie i bardzo poczytnej pracy o rosyjskich odkryciach na Pacyfiku<sup>44</sup>, opierający się w swych badaniach na rosyjskich materiałach otrzymanych w Petersburgu z polecenia Katarzyny II, opublikował w niej kilka rosyjskich map, m.in. mapę ekspedycji porucznika Sindta do Cieśniny Beringa w 1766 r. i kapitana Krenicyna i porucznika Lewaszowa na położone u wybrzeży Alaski Wyspy Aleuckie w 1768 r. Siedem lat później, już po powrocie trzeciej ekspedycji Cooka, ukazało się inne jej wydanie, w której Coxe zamieścił część uzupełniającą, zatytułowaną: „Obszerne porównanie rosyjskich odkryć z dokonanyymi przez kapitanów Cooka i Clerke”<sup>45</sup>. Coxe stwierdza, że wschodnie wybrzeże Kamczatki było ukazywane na rosyjskich mapach o 3 stopnie bardziej na zachód, niż wynikało to z obserwacji Cooka, i że dalej na północ i na wschód te różnice coraz bardziej się powiększały. Przyładek Św. Tadeusza<sup>46</sup> na generalnej mapie Rosji był ukazany z błędem wynoszącym 7° 35' długości. Wyspa Św. Mateusza na Morzu Beringa i Przyładek Księcia Walii na kontynencie amerykańskim na mapie Sindta — umieszczone były z błędem 10 stopni długości, zaś położenie wyspy Unalaska w archipelagu Aleutów i wyspy Alaxa na mapie Krenicyna<sup>47</sup> wykazywało różnice odpowiednio o 5°35' i 5°45' od wyników pomiarów Cooka.

Powróćmy teraz do dziennika Beniowskiego. W dniu 1-go czerwca statek znalazł się pod szerokością 62° i płynął dalej na północny wschód, kursem NE. O dziesiątej rano zgodnie z zapisem w dzienniku „ujrzeliśmy ziemię na E  $\frac{1}{4}$  S, którą wkrótce po tym uznaliśmy za wyspę. Ponieważ ujrzeliśmy inny przyładek w kierunku NE  $\frac{1}{4}$  N, zdecydowałem się przejść między nimi z sondą w rękę. Głębokość wody była od dwudziestu czterech do trzydziestu sześciu sążni. W południe przyładek znajdo-

<sup>43</sup> B. Dybowski: dz. cyt. s. 2, 3.

<sup>44</sup> W. Coxe, *Account of the Russian Discoveries between Asia and America, to which is added the Conquest of Siberia and the History of the Transactions and Commerce between Russia and China*. London 1780. Praca Coxe była tłumaczona na wiele języków, m.in. na rosyjski, z którego sporządzony został przekład polski pt. *Zbiór ciekawych wiadomości od początku wynalezienia nowych krajów w Rosji*. Warszawa 1784 (?).

<sup>45</sup> W. Coxe: *Supplement to the Russian Discoveries. A. Comprehensive View of the Russian Discoveries with those made by Captains Cook and Clerke*. London 1787 s. 9—20.

<sup>46</sup> W rosyjskich źródłach Nos Św. Faddieja, obecnie Przyładek Nawarin.

<sup>47</sup> Mapy Sindta i Krenicyna zostały zamieszczone w dziele Coxe. Kapitan Krenicyn dotarł wprawdzie do zachodniego przyładka Półwyspu Alaska, ale był przekonany, że jest to kolejna Wyspa Aleucka, ukazując na swojej mapie zachodnią część półwyspu w postaci „wyspy Alaxa”.

wał się w kierunku N  $\frac{1}{4}$  W, zaś wyspa na południu. (Arkusz VIII, nr 2 przedstawia widok ziemi". (PAM, I, s. 324).

Rzut oka na mapę powinien nas przekonać, że o godzinie 10-iej rano statek znajdował się mniej więcej w punkcie A, i załoga ujrzała z prawej burty, we wskazanym w dzienniku kierunku, zachodnią część wyspy Św. Wawrzyńca, z lewej zaś — wybrzeże Azji, konkretnie Przylądek Czukocki i Przylądek Czaplina. Po dalszych dwóch godzinach żeglugi, widoczna część Wyspy Św. Wawrzyńca, pozostała w tyle, tj. na południu, zaś Przylądek Czukocki znalazł się w kierunku N  $\frac{1}{4}$  W. Została odnotowana również głębokość od 24 do 36 sążni. Już Czaplina, uczestnik pierwszej ekspedycji Beringa, zwrócił uwagę w swoich notatkach, że głębokość Morza Beringa, która po minięciu Przylądka Św. Tadeusza wynosiła 65 i 75 sążni, szybko zmniejszała się w miarę żeglugi na północ i między Wyspą Św. Wawrzyńca, a Przylądkiem Czukockim wynosiła od 11 do 18 sążni <sup>48</sup>.

Następnego dnia posuwano się wolno w kierunku Cieśniny Beringa, jedynie pod małymi żaglami, przy nieustannym sondowaniu i przy wzbudzonym morzu, osiągając tego dnia szerokość 63°30'N. 3-go czerwca o godzinie trzeciej po południu, a więc po upływie 27 godzin od wydarzeń opisanych w zacytowanym wyżej fragmencie „dostrzegliśmy bardzo grubą lodowicę, do którego były przyłączone duże masy lodu i ziemi; z rosnącymi na niej krzakami. Niezwłocznie dałem polecenie pomiaru głębokości sondą i odkryliśmy dno na głębokości siedemdziesięciu dwóch sążni, gruby piasek i muszle". (PAM, I, s. 325). Przez całą noc padał śnieg i wiał silny wiatr, statek płynął bardzo blisko brzegów Azji, i w południe znajdował się pod szerokością 64°45'N. Niezwykle obfitym w informacje jest zapis z dnia 4-go czerwca:

„Sobota, 4-go czerwca. Zdecydowawszy się na żeglugę moim kursem dopóki nie określe odległości między dwoma przylądkami, które — jak twierdzą Rosjanie — są położone bardzo blisko siebie, płynąłem na północny zachód wzdłuż brzegu i około czwartej po południu zaobserwowałem, że północna część lądu przylądka Ameryki <sup>49</sup>, skręciła na wschód i oddaliła się. O piątej zobaczyłem ziemię na WSW, którą wkrótce uznaliśmy za wyspy; kry lodowe, które prąd znosił na nas, zmusiły nas do przysunięcia się tak blisko, że widzieliśmy je w nocy i określiliśmy ich liczbę na trzy o świcie. Dla uniknięcia kierunku dryfowania lodów, zrobiłem to, co było najlepszym w moim położeniu — podnosząc żagle,

<sup>48</sup> Notatki Czaplina zostały znalezione przez rosyjskiego historyka nawigacji Wasyla Bercha w 1822 r.; zob. W. Berch: *Perwoje morskoe puteszestwije Rossijan, predpriniatyje dla reszenija zadaczi sojediniajetsia li Azija s Amerikoju? i sowierszennoje w 1727, 28 i 29 godach pod naczalstwom flota kapitana Witusa Beringa, Petersburg 1823 s. 40, 52.*

<sup>49</sup> Tak jest w pierwodruku: „the northern part of the land of the cape of America”.



i o dziesiątej rano odkryliśmy ziemię i dwie łodzie płynące w kierunku nas. Sondowanie wykazało głębokość trzydziestu czterech sążni. O jedenastej stanęliśmy na kotwicy w odległości trzech league, w dwudziestu dwóch sążniach i sporządziłem rysunek ziemi, która pokazana jest na arkuszu IX. Szerokość przybycia 65 stopni, 20 minut; długość przybycia 25 stopni, 30 minut. Wiatr południowo-zachodni, prąd z północnego zachodu, kurs NNW". (PAM, I, s. 326), (ryc. 6).

Zacznijmy od informacji dotyczących głębokości wody. Morze Beringa jest, jak dziś dobrze wiadomo, morzem płytkim, i jak wspomniałem wyżej, jego głębokość między wyspą Św. Wawrzyńca i Przylądkiem Czuckockim, w czasie gdy płynął tu Beniowski, była znana jedynie z kilku pomiarów Beringa. Wiadomo było mianowicie, że bliżej wyspy Św. Wawrzyńca wynosiła ona 11 sążni, zaś wzrastała do 22 w miarę oddalania się od niej na północny zachód. Tak niewielkie głębokości powodowały, że łód u wybrzeży wyspy Św. Wawrzyńca utrzymywał się bardzo długo: w roku 1817 Otto Kotzebue napotkał tu zwartą taflę lodową wzdłuż linii, łączącej Przylądek Północno-Wschodni Wyspy Św. Wawrzyńca z kontynentem amerykańskim w okolicach dzisiejszego miasta Nome. Głębokość morza w tym rejonie nie przekraczała 25 sążni. Trzy lata po Kotzebue do wschodniego brzegu Wyspy Św. Wawrzyńca przybił statek „Blagonamieriennyj”, dowodzony przez G. S. Szyszmariewa. A. P. Łazariew, który był wówczas zastępcą Szyszmariewa i prowadził dziennik ekspedycji, zanotował w dniu 23 czerwca 1820 roku, że po opłynięciu Przylądka Północno-Wschodniego wyspy i skierowaniu się na północ, w kierunku Cieśniny Beringa „zobaczyliśmy przed sobą zespolony lód, który jednakże nie był stojącym, lub — jak go nazwał kapitan Cook — lodowym polem lub lodowymi górami, lecz widocznie oderwanym od brzegu i zgromadzonym u Wyspy Św. Wawrzyńca”<sup>50</sup>. Dwa dni później „lód był widoczny z prawej i z lewej, ale i przed statkiem na NWtW nosiło jego bryły, niektóre dochodzące do 20 sążni obwołu”<sup>51</sup>.

Te płynące blisko siebie kry lodowe zmusiły Szyszmariewa — podobnie jak trzy lata wcześniej Kotzebue — do rezygnacji z przejścia do Cieśniny Beringa wzdłuż zachodnich wybrzeży Alaski. Łazariew wyciągnął stąd wniosek, że obecność kry na tym obszarze w poszczególnych latach może się zmieniać i że rok 1817 był generalnie gorszy dla żeglugi przez Cieśninę Beringa, niż 1820. Beniowski płynął tu między 3 a 10 czerwca, a więc dwa tygodnie wcześniej niż Łazariew i cztery tygodnie wcześniej niż Kotzebue i jego informacje o napotykanym polach lodowych są zgodne zarówno ze spostrzeżeniami Cooka, jak i Kotzebue czy

<sup>50</sup> A. P. Łazariew: *Zapiski o pławaniu wojennego szlupa „Blagonamierienno” w Beringow Proliw i wokrug swieta dla otkrytij w 1819, 1820, 1821 i 1822 godach*. Moskwa 1950 s. 192.

<sup>51</sup> Tamże, s. 193.

Łazariewa. Zmierzona przez Beniowskiego w pobliżu brzegów Azji głębokość 72 sążni, odbiegała od informacji Beringa. Tymczasem jednakże, dopiero sto lat po żegludze Beringa — w drugiej i trzeciej dekadzie XIX wieku przekonano się, że głębokości morza między wyspą Św. Wawrzyńca i Przylądkiem Czukockim najpierw stopniowo zwiększają się w miarę oddalania się od zachodniego krańca wyspy, aby w odległości 7 mil od Przylądka Czukockiego zmaleć do 8—10 sążni. W miarę jednak dalszego zbliżania się do Przylądka Czukockiego, głębokość morza ponownie wzrasta i w odległości 3—5 mil od Przylądka Czukockiego dno morskie jest osiągalne właśnie na głębokości 70—75 sążni. Taką głębokość znalazł w 1826 r. F. P. Litke, który zanotował: „Między innymi zauważyliśmy stąd (z wierzchołka Góry Postielsa na wyspie Ittyrgan, na północ od Przylądka Czukockiego — przyp. EK), podobnie jak poprzednio z wierzchołka góry Afos, linię, biegnącą prawie równolegle do wygięć brzegu, w odległości około 4 mil od niego i oddzielającą dwie różne barwy wody. Między nią i brzegiem kolor wody był ciemnoniebieski, z drugiej zaś strony żółtawy. Linia ta, bardzo wyraźnie widoczna, biegła wzdłuż brzegu w obie strony do samego horyzontu i przypuszczalnie służyła granicą między dużymi i małymi głębokościami”<sup>52</sup>.

To, że Beniowski musiał płynąć bardzo blisko brzegu, świadczy o tym, że jedynie u wschodnich wybrzeży Azji, na owym kilkumilowym pasie wody o większych głębokościach, morze już oczyściło się od lodu, gdyż odnotowany w końcu tego fragmentu prąd z północnego zachodu wynosił kry na otwartą przestrzeń Morza Beringa. Potwierdzają to spostrzeżenia późniejszych żeglarzy, jak również współczesne źródła oceanograficzne. Prąd niesie masy lodowe na południe jedynie do czasu oczyszczenia się całej Cieśniny Beringa od lodów. Kotzebue pisze, że w lecie, gdy cieśnina jest już wolna od lodu, kra płynie na północ, a nie na południe, jak to ma miejsce w Oceanie Atlantyckim<sup>53</sup>.

Wzmianka w tym miejscu o „północnej części lądu przylądka Ameryki” jednoznacznie wskazuje na popełniony przez Beniowskiego błąd, a mianowicie na przyjęcie za takowe północnego wybrzeża Wyspy Św.

<sup>52</sup> F. P. Litke: *Putieszestwiye wokrug swieta na wojennom szlupie „Sieniawin” 1826—1829*. Moskwa 1948 s. 203. Radzieccy wydawcy *Podróży* Litkego uzupełnili to jego stwierdzenie następującym przypisem: „Nierówności dna tej części Cieśniny Beringa stanowią nieprzeciętne zjawisko. Od amerykańskiego brzegu o łagodnym spadku, dno obniża się stopniowo do środka cieśniny, gdzie w niewielu miejscach dochodzi do 27 sążni; dalej na zachód podnosi się ono znacznie, później zaś, w odległości około 7 mil od wybrzeża Azji, nagle opada — tworząc głęboką, wysokimi górami otoczoną kotlinę — Cieśninę Sieniawina, która w ten sposób jest odgradzona od nie głębokiego środka morza wzniesionym pasmem, nie dochodzącym do powierzchni morza więcej niż na 8 lub 10 sążni”.

<sup>53</sup> O. Kotzebue: *Putieszestwiye w Jużnyj Okiean i w Beringow Proliw*, 3 tomy, 1821—1823. Podają według wydania radzieckiego: O. E. Kotzebue: *Putieszestwiye wokrug swieta*. Moskwa, 1948 s. 326.

Wawrzyńca. Oczywiście gdy minął on z prawej burty przyładek Chibukak, musiał dostrzec to północne wybrzeże, które „skreśliło na wschód i oddaliło się”, ponieważ ciągnie się ono z zachodu na wschód. Dodatkowe potwierdzenie tego błędu znajdujemy w rozdziale XXXIV pierwodruku *Pamiętników*, zawierającym opis Wysp Aleuckich, gdzie Beniowski pisze, że „Przyładek zachodniego brzegu Ameryki leży na szerokości północnej  $63^{\circ} 15'$  i długości wschodniej  $26^{\circ}$ ”. (PAM, I, s. 280)<sup>54</sup>. Rzut oka na mapę (ryc. 5) powinien pozbawić nas w tym względzie jakichkolwiek wątpliwości. Zarówno ta długość, jak i długość  $25^{\circ} 30'$  dla miejsca kotwiczenia u wybrzeży Azji, wskazują jednoznacznie na fakt obliczania przez Beniowskiego długości geograficznych od Niznie-Kamczacka, portu macierzystego „Św. Piotra i Pawła”, a nie od Bolszeriecka, jak to jest zwykle interpretowane. Świadczy o tym także, że w memoriale sporządzonym przez Beniowskiego w 1772 r. dla gubernatora Ile de France — des Rochesa, wszystkie długości zostały podane „od meridianu kamczackiego”, a nie — jak w *Pamiętnikach* — od bolszerieckiego<sup>55</sup>.

Trzy wyspy z lewej burty, do których przysunął się „Św. Piotr i Paweł” — to wyspy Arakamczecen, Ittyrgan i Nuneangan. Wyspy te, znajdujące się w rzeczywistości na południe od miejsca kotwiczenia statku i tak umiejscowione przez Beniowskiego, w polskim tłumaczeniu znalazły się niestety na północy, tj. przemieniły się w Wyspy Diomida w centrum Cieśniny Beringa Cook nie zauważył tych wysp w roku 1778.

Na mapach A. P. Saryczewa i O. Kotzebue, wyspa Arkamczecen jest uwidoczniona jako wysunięty w kierunku wschodnim półwysep. Pierwszą znaną mapą, na której zostały one ukazane w sposób poprawny, była mapa, dołączona do opisu podróży F. P. Litkego, odbytej w latach

Uratowany przez Heatha i załączony do pierwszego wydania *Pamiętników* rysunek Beniowskiego (ryc. 6) pozwala na dokładne zlokalizowanie miejsca postoju „Św. Piotr i Paweł” stanął bowiem na kotwicy vis-a-vis Zatoki Meczigmeńskiej, u wybrzeża Półwyspu Czukockiego. Wąskie wejście do zatoki osłonięte jest przez dwa przyładki z piaszczystymi mierzajami, obydwa zamieszkałe przez Czukczów. Wioska na przyładku z lewej strony nazywała się Meczigm. Z prawej strony była wiosna 1826—1829.

<sup>54</sup> Nicholson jednoznacznie zinterpretował ten błąd Beniowskiego, zaopatrując to zdanie uwagą: „Powinna to była być Wyspa Clerke. Patrz ostatnią podróż Cooka, vol. III, 1 sierpnia 1779.” (PAM, I, s. 280). Również w przedmowie do *Pamiętników* Nicholson uznał za konieczne uzupełnić swoją wypowiedź pisząc: „Nie wydaje się, aby Hrabia osiągnął Amerykę na tej szerokości” (podkreślenie moje — EK). (PAM, I, s. X) zob. przyp. 29.

<sup>55</sup> Memoriał ten został po raz pierwszy opublikowany w książce A. Rochona: *Voyages a Madagascar á Maron et aux Indes Orientales*, 3 tomy, Paris 1792. Został on w całości przedrukowany przez Pasfielda Oliviera w jego wydaniach *Pamiętników*, dz. cyt. s. 36.

ska Lugeń. Na rysunku Beniowski doskonale uwidoczniał obydwie przylądki, wejście do Zatoki Meczigmeńskiej oraz otaczające zatokę góry (w głębi w środku — góra Nelpyma). To wąskie wejście do Zatoki Meczigmeńskiej wprawilo w zakłopotanie Cooka, który ze względu na stan techniczny swych statków, zastanawiał się nawet czy stanąć tu na kotwicy, nie będąc pewnym, czy jest to ujście „głębokiej zatoki czy rzeki”. Zbadała tę zatokę dopiero ekspedycja Billingsa w roku 1791, zaś jej plan opublikował w roku 1811 G. Saryczew (ryc. 7). Szerokość południowego przylądka zatoki (przylądek Chardżyłach), określił Cook jako położony pod szerokością  $65^{\circ} 30' N$ . Beniowski, kotwiczący nieco bardziej na południe określił szerokość tego miejsca na  $65^{\circ} 20'$ . W 1821 roku została ona ukazana na mapie opublikowanej przez O. Kotzebue (ryc. 8). Następnego dnia Beniowski zanotował:

„Niedziela, 5-go czerwca, na kotwicy otoczeni przez lody; wiatr nieregularny, wzrastający w siłę, morze burzliwe. O godzinie trzeciej po południu łodzie dotarły do nas i okazało się, że byli to Czukczowie. Zaprosiłem ich na pokład za pośrednictwem Koriaka, który był z nami. Weszli bez strachu. Poprzez nich dowiedziałem się na pewno, że nie byliśmy odlegli od Czukockiego Nosu więcej niż czternaście league, że wysp, które widzieliśmy jest łącznie cztery, że położona najdalej na południe, jest największą i że przylądek, który minęliśmy wieczorem, był przylądkiem Wielkiej Alaksyny, pod której nazwą Czukczowie znają Amerykę. O czwartej, znalazłszy się w niebezpieczeństwie z powodu lodów i będąc poinformowanym, że niemożliwością jest przedostać się dalej, zdecydowałem się powrócić na wybrzeże Ameryki, czemu sprzyjał kierunek wiatru” (PAM, I, s. 326).

Łodziami, które dotarły do statku z wybrzeża Azji, konkretnie z wybrzeża Półwyspu Czukockiego o godzinie trzeciej po południu (w rzeczywistości tego samego dnia, gdyż jak pisałem wyżej, doba żeglarska zaczynała się i kończyła o 12-ej w południe), były dwie bajdary, czyli skórzane łodzie tubylców, zauważone przez Beniowskiego 5 godzin wcześniej. W polskich przekładach wskutek błędnego tłumaczenia, łodzie te przekształciły się w statki, co mogło budzić wątpliwości, gdyż po żegludze Sindta w 1766 r., żaden rosyjski, a tym bardziej inny statek, tu się nie pojawiał. Przybyszami byli Czukczowie z jednej z wiosek nad Zatoką Meczigmeńską.

Koriak, za którego pośrednictwem Beniowski mógł porozumieć się z Czukczami, nie był jego wymysłem, jak to jest niekiedy sugerowane przez autorów, opierających się na polskim przekładzie *Pamiętników*. Już bowiem Ignacy Radliński zwrócił w końcu XIX wieku uwagę, że polscy tłumacze z rozbijającą niewiedzą przemianowali Koriaka na Koreańczyka<sup>56</sup>. Czukczowie i Koriacy byli sąsiadami, gdyż Czukczowie zamie-

<sup>56</sup> I. Radliński: *Odkrycia geograficzne Beniowskiego*. „Wszechświat” t. 14 1895 s. 577—582.

szkiwali terytoria na północ od rzeki Anadyr, Koriacy zaś — na południe, Koriacy często zagrażali rosyjskim ostrogom na Kamczatce i aby uchronić się od ich napadów, władze rosyjskie w Bolszeriecku przetrzymywały w twierdzy zakładników, zwanych „amanatami”, pochodzących zwykle z możniejszych koriackich rodów. Koriak, o którym pisze Beniowski, nazywał się Briechow i jest wymieniony z nazwiska w aktach śledztwa. Był jednym z 17 uciekinierów, którzy wrócili do Rosji w 1773 roku <sup>57</sup>.

Cieśnina Beringa nie miała jeszcze wówczas swej obecnej nazwy, jako że z imieniem wielkiego żeglarza związał ją Cook, stosując tę nazwę w swoim dzienniku. W relacji Beringa nie było też ani słowa o Przyładku Czukockim <sup>58</sup>, jakkolwiek niektórzy późniejsi żeglarze i badacze, m.in. Cook, uważali, że nazwa Czukocki Nos, dotyczyła dzisiejszego Przyładka Czukockiego, ponieważ w jego pobliżu Bering po raz pierwszy spotkał się z Czukczami. Inni natomiast, a do nich należał także porucznik Sindt, jako Przyładek Czukocki ukazywali na swoich mapach Przyładek Wschodni Cooka, czyli dzisiejszy Przyładek Dieżniewa. Ponieważ Beniowski miał mapę Sindta, należy sądzić, że jest tu mowa o Przyładku Dieżniewa. Jego odległość od Zatoki Meczigmeńskiej została podana względnie poprawnie, gdyż dzielił go wówczas od niego niecały stopień szerokości <sup>59</sup>.

Beniowski pisze, że Czukcze określili ilość wysp na południu na cztery. Poza tymi trzema wyspami, położonymi blisko brzegów Azji (Aramkaczecen, Ittyrgan, Nuneangan), mówili także o Wyspie Św. Wawrzyńca, a ta rzeczywiście była zarówno najdalej położona na południu, jak i największa. Nazwa „Wielka Alaksina” z dziennika pochodzi od eskimoskiego „alaxhak” (aleuckie „alaska”), co oznaczało po prostu stały ląd. Rosjanie tłumaczyli to pojęcie jako „Wielka Ziemia”, a odnosiło się to zarówno do kontynentu amerykańskiego, jak i do wysp przyjmowanych za ten kontynent (m.in. do Wyspy Wrangla).

Aby zrealizować powrót „na wybrzeże Ameryki”, Beniowski wziął kurs SSE, a więc w kierunku zachodniej części Wyspy Św. Wawrzyńca. Czytamy w dzienniku: „O piątej po południu podnieśliśmy żagle i wzięliśmy kurs: wskutek przecieków statek nabierał sporo wody. Około dziesiątej spostrzegliśmy coś czerniejącego na południu, co wskazywało bliskość ostatnio wymienionych wysp. Około szóstej po południu między rafami. Przyładek zasłaniał nas od dryfujących lodów i dawał możliwość manewrowania statkiem, zdecydowałem się zatem wszelkimi sposobami znaleźć miejsce do zakotwiczenia”.

<sup>57</sup> A. Sgibniew: dz. cyt. s. 541.

<sup>58</sup> W. Berch: dz. cyt. s. 49.

<sup>59</sup> W XVIII wieku w praktyce żeglarskiej przyjmowano, że jeden stopień szerokości odpowiada odległości 20 league lub 60 mil morskich.

A więc po pięciu godzinach żeglugi, dostrzeżono na południu wymienione wcześniej wyspy, zaś po 25 godzinach, a więc już 6-go czerwca, „Św. Piotr i Paweł” opłynął Przylądek Południowo-Zachodni (SW Cape) Wyspy Św. Wawrzyńca, za którą — już od strony południowej — znajdowała się obszerna zatoka.

„Poniedziałek, 6-go czerwca. Przy zbliżaniu się do lądu, odkryłem zatokę, w której zakotwiczyłem statek. Sondowanie wykazało od ośmiu do 60- sążni. Wykonałem szkic tej zatoki, do której wpadają dwa potoki. Arkusz ukazuje plan”. (PAM, I, s. 327).

Tych kilka wierszy wymaga obszerniejszego komentarza. Wyspa Św. Wawrzyńca została odkryta przez Beringa i tak przez niego nazwana. Widział on jednakże ze stosunkowo dużej odległości tylko jej zachodnią część, między przylądkiem Chibukak na północy i Przylądkiem Zachodnim na południu. Mgła zasłaniała wówczas wschodnią część wyspy i członkowie ekspedycji Beringa uwidocznili na mapie jedynie ową niepozorną część zachodnią wyspy (ryc. 9). Ekspedycja porucznika Sindta, który był tu zaledwie pięć lat przed Beniowskim, niewiele dostarczyła informacji o rzeczywistym kształcie i wielkości wyspy, gdyż Sindt, zamiast jednej wyspy, istniejącej w tej części Morza Beringa, ukazał ich łącznie dwańście (ryc. 10)<sup>61</sup>. Staje się to zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Sindt widział ją z dużej odległości, zaś według opinii Łazariewa: „W ogóle z dalszej odległości, np. około dwudziestu lub piętnastu mil, Wyspa Św. Wawrzyńca wydaje się składać z mnóstwa wysokich wysp, rozdzielonych od siebie cieśninami, ale po zbliżeniu się do niej mil na siedem widać, że wszystkie te wzniesienia połączone są nizinym brzegiem”<sup>62</sup>.

Tak więc sugestie Leona Orłowskiego i Janusza Roszko, że Beniowski miał zapożyczyć czy też przypisać sobie jakieś informacje Sindta czy Krenicyna z materiałów znajdujących się w kancelarii bolszerieckiej nie mają żadnych podstaw, po prostu dlatego, że żadna ekspedycja rosyjska

<sup>60</sup> Drugiej liczby brak w rękopisie i w pierwodruku.

<sup>61</sup> Autorzy rosyjscy krytycznie oceniają wyniki ekspedycji Sindta. W biografii Sindta w *Rosyjskim Słowniku Biograficznym* (t. 18, 1904), czytamy, że będąc wysłanym w roku 1764 z rozkazu generalnego gubernatora Syberii — Sojmonowa, w celu zbadania amerykańskiego brzegu naprzeciw Czukockiego Nosu (Przylądka Dieżniewa), Sindt dopiero „w roku 1766 wyruszył wreszcie w prawdziwą drogę, pokreślił się około miesiąca w pobliżu Cieśniny Beringa, wyznaczył na swojej mapie mnóstwo wysp, dochodził do szerokości 64°60'N, amerykańskiego brzegu nie widział i 2.IX. wskutek uszkodzeń, braków i późnego czasu, wrócił do Niżnie-Kamczacka”. Berch uzasadnia jego niepowodzenia następująco: „Sindt miał bardzo niefortunną żeglugę. Przez cały czas wiały mocne i przeciwnie wiatry, którym od połowy września towarzyszył śnieg i grad i dlatego, nie mając widocznie odwagi przybliżyć się do wybrzeży, nie mógł on widzieć nizin Wyspy Św. Wawrzyńca, Wyspy Michała i Teodozjusza (widocznie jakieś góry Wyspy Św. Wawrzyńca). widział on z odległości 20 mil, a inne jeszcze dalej”. Dz. cyt., s. 51.

<sup>62</sup> A. P. Łazariew, dz. cyt. s. 193.

nie była przed Beniowskim ani na Wyspie Św. Wawrzyńca, ani u wybrzeży Alaski na północ od półwyspu Alaska. Plan zatoki, o którym wspomina autor dziennika, niestety nie zachował się. Szczęśliwie natomiast uratowany został rysunek, opublikowany pod tytułem: „Zatoka Aladar, w której „Św. Piotr i Paweł” stał na kotwicy w dniu 6 czerwca 1771 r.” (ryc. 12). Zatoka ta znajduje się w południowej części wyspy, między Przylądkiem Południowo-Zachodnim, a przylądkiem Chitnak. Dokładnie dwadzieścia lat po Beniowskim, w dniu 16 lipca 1791 r. zbliżył się do tej zatoki statek „Sława Rosji”, dowodzony przez Josepha Billingsa. Z uwagi na mgłę, silny wiatr i dużą falę, Billings nie odważył się wpłynąć do zatoki i stanąć tam na kotwicy. Następnego dnia pogoda poprawiła się na tyle, że Billings przeprowadził w południe pomiary astronomiczne i w odległości jednej mili od brzegu określił szerokość miejsca na 63°24'. Kilka osób załogi wraz z Billingsem wsiadło do szalupy i wyszło na brzeg. Jest to pierwsza rosyjska informacja o odwiedzeniu Wyspy Św. Wawrzyńca. W dniu 27 lipca 1816 r. do zatoki Aladar wpłynął statek „Riurik”, dowodzony przez Otto Kotzebue. Kotzebue umieścił na załączonej do opisu swojej podróży mapie, bardzo szczegółowy plan Wyspy Św. Wawrzyńca (ryc. 13). Zrobili to przed nim Cook i Saryczew, jednakże mapa Kotzebue przewyższa mapy poprzedników zarówno dokładnością linii wybrzeża, jak i jej topografii. Ukazuje on bowiem na niej nie całe łańcuchy górskie, lecz poszczególne wzgórza, umożliwiając porównanie wyglądu poszczególnych części wyspy z rysunków Beniowskiego i wyciągnięcia wniosku, że panuje między nimi niemal idealna zgodność. Zaczijmy to porównanie od zatoki Aladar. Łatwo jest rozpoznać na rysunku mniejsze wzgórza, ukazane na mapie Kotzebue między dwoma większymi górami. Jest jednakże jeszcze jeden szczegół na rysunku, o którym wspomina także Kotzebue. Są to mianowicie dwie ledwo wystające z wody skały, które dostrzegł Beniowski w dniu 5 czerwca, gdy zdecydował się przejść między nimi, aby schronić się w zatoce. Nieco głębiej ukazał jeszcze jedną, nieco większą skalistą wysepkę.

Otóż Kotzebue, który nie stanął w zatoce na kotwicy (wysyłając podobnie jak Billings szalupę na brzeg), lecz przelawrował całą noc w bezpiecznej odległości od brzegu, napisał następnego dnia: „28-go wieczorem mgła się roziała, horyzont był czysty i pogoda piękna, ale słońce nie świeciło. Zachodni brzeg Wyspy Św. Wawrzyńca, ciągnący się z StO do NTW, leżał od nas tylko w trzech milach i poznaliśmy zatokę, w której wczoraj przybiliśmy do brzegu. Ta zatoka znajduje się w południowo-zachodniej części Wyspy Św. Wawrzyńca, poznać ją można łatwo po małej skalistej wysepce, znajdującej się od strony zachodniej. Skierowałem kurs na północ, wzdłuż zachodniego brzegu Wyspy Św. Wawrzyńca, mając w polu widzenia brzegi Azji...<sup>63</sup> Kotzebue zmierzył głębokości

<sup>63</sup> O. Kotzebue, dz. cyt. (1 wyd. t. I), s. 97.

w zatoce i wypadły one podobnie do głębokości podanej przez Beniowskiego, mianowicie 9 i 10 sążni.

Opis wyspy zawarty w dzienniku Beniowskiego obfituje w szczegóły o charakterze przyrodniczym, geograficznym, etnograficznym itp., których nie mogę tu rozważać ze względu na ograniczoną objętość artykułu. Zatrzymam się jedynie na szczegółach moim zdaniem najistotniejszych dla obalenia zarzutów, że jakoby Beniowski na Morzu Beringa nie był. Pod datą 7 czerwca autor dziennika pisze:

„P. Kuzniecowa wrócił dopiero o ósmej wieczorem, kiedy to poinformował mnie, że wdrapał się na sąsiednią górę ku północy i odkrył ziemię w kierunku północno-wschodnim, a także że na wschód rozpościera się olbrzymi kraj z kilkoma górami, w wielu miejscach pozbawiony śniegu i poprzecinany rzekami. Nadejście nocy nie pozwoliło mu odróżnić odległe obiekty, prosił więc on mnie o zezwolenie na wzięcie z sobą pozostałych towarzyszy dla dokonania rozpoznania w kierunku wschodnim, zapewniając mnie przy tym, że zaobserwował ślady, świadczące, iż jest on zamieszkały”. (PAM, I, s. 328).

Beniowski jest pierwszym żeglarzem, który informuje, że Wyspa Św. Wawrzyńca była jedną wielką wyspą z górami i rzekami (są na niej również jeziora). Kuzniecowa, którego Beniowski wybrał na swego adjutanta, wspinał się na górę pokazaną z prawej strony rysunku zatoki Aladar, statek bowiem stał na kotwicy z prawej strony od widocznych na nim skał i wspomniana góra, była górą położoną na północy od miejsca kotwiczenia. Tak też jest ona pokazana na mapie Kotzebue. Ziemią w kierunku północno-wschodnim był wysunięty w tym kierunku przylądek Kukuliak, na wschodzie zaś miał Kuzniecowa przed oczyma całą wschodnią część wyspy, ciągnącą się na odległość ponad 100 km.

A oto zapis z dnia 9-go czerwca:

„O pierwszej po południu p. Kuzniecowa pojawił się na brzegu. Wyśłałem po niego małą łódź i gdy wszedł on na pokład, poinformował mnie, że odkrył w odległości czterech mil wioskę, składającą się z czternastu chat, lecz że mieszkańcy uciekli i znalazł on jedynie starą kobietę i kilkoro dzieci w ich chatkach. Stara kobieta miała bardzo ciemną cerę, miała wiele figur narysowanych na czole i przekłóte nozdrza, jednakże ponieważ nie potrafił on zrozumieć ani jednego słowa w języku Koriaków lub Czukczów, nie mógł uzyskać od nich żadnej informacji. Znalazł on kilka łuków i strzał, których ostrza były bardzo dobrze wykonane z żelaza i zabrał je ze sobą, ponieważ wiedział, że może to mnie ucieszyć, jak również prawie kompletny ubiór wykonany z ptasich piór. Ponieważ nie mógł on znaleźć niczego więcej, co byłoby godnym uwagi, opuścił on ją, pozostawiając w pomieszczeniu, z którego zabrał rzeczy kilka noży i małych lusterek”. (PAM, I, s. 329).

Po raz pierwszy poprawnie została Wyspa Św. Wawrzyńca uwidoczniiona na mapie przez G. Saryczewa, na podstawie badań przeprowadzo-



nych przez ekspedycję Billingsa w 1791 roku, chociaż jeszcze przez szereg lat ukazywała się mapa z ukazaną grupą „Wysp Sindta” (rys. 11).

Leon Orłowski buduje na podstawie tego fragmentu kolejny zarzut wobec Beniowskiego, iż nie odwiedzwszy Ameryki, zmyślił spotkanie z jej mieszkańcami, pisząc, że „z opisu poznajemy Indiankę, zwłaszcza, że w chałupie znaleziono ów „ubiór z piór ptasich”<sup>64</sup>. Ale mieszkańcy wioski, widziani przez Kuzniecowa, nie byli Indianami, zaś ich ubiory z piór ptasich nie były indiańskimi pióropuszcami. Wyspa Św. Wawrzyńca nie była bowiem zamieszkała przez Indian, lecz przez Eskimosów, którzy zresztą i dziś ją zamieszkują (rys. 14). W XVIII podobne pomyłki zdarzały się często: Cook przyjął za Indian eskimoskich mieszkańców wyspy Sledge u wybrzeży amerykańskich pod 64°30' szerokości północnej. W dniu 23 czerwca 1820 roku do wyspy w pobliżu Przylądka Południowo-Zachodniego przybił „Błagonamieriennyj” i Łazariew opisał bardzo podobne wydarzenie, stwierdzając, że gdy wszedł do jurty, zastał tam starą kobietę, która bardzo wystraszyła się, mimo iż dał on jej igieł, tytoniu i lusterko. „Należy sądzić — zapisał Łazariew — że widząc nas zbliżających się na szalupach, odesłali oni swoje kobiety i dzieci do wewnątrz wyspy, jak to robią wszyscy mieszkańcy tego kraju. Być może Czukcze lub Amerykanie napadają na nich i odbierają kobiety i oczekiwali oni od nas tego samego”<sup>65</sup>. Zarówno eskimosi z wyspy Św. Wawrzyńca, jak i Aleuci mieli śniadą cerę i ozdabiali swoje twarze różnymi kawałkami kości lub metalu, wstawianymi w otwory wycięte w nosach lub pod wargami. Kobiety ozdabiały ponadto twarze tatuażem lub malowidłami wykonanymi grafitem. Kotzebue opisuje, że spotkał tu w 1816 roku „dwie bardzo brzydkie kobiety, z tatuowanymi twarzami, ubrane jak mężczyźni. Bardzo żałowałem, że nie rozumiałem ich mowy, gdyż mógłbym się dowiedzieć czegoś bardzo ciekawego o tym narodzie”<sup>66</sup>. Uczestnik ekspedycji Cooka — D. Samuel odnotował w swoim dzienniku wygląd kobiet z położonej bardziej na południe wyspy Unalaska w archipelagu Aleutów: „U kobiet cera barwy miedzi, bardzo czerwona na policzkach, włosy czarne i grube, związane w tyle głowy w duży pęk. Policzki i podbródki pokrywają one tatuażem... Pod dolną wargą mają one dwa przecięcia, w których noszą ozdoby z białego kamienia. Robi to wrażenie, jak gdyby ich właścicielki były wąsate. Z przegrody nosowej zwisają im do podbródka nici z koralikami, a po tatuowanych policzkach można je odróżnić od mężczyzn”<sup>67</sup>. Kotzebue natomiast po-

<sup>64</sup> L. Orłowski, dz. cyt. s. 81.

<sup>65</sup> A. P. Łazariew, dz. cyt. s. 190.

<sup>66</sup> O. Kotzebue, dz. cyt. s. 560.

<sup>67</sup> J. C. Beaglehole (red.), *The Journals of Captain James Cook on his Voyages of Discovery*, III, *The Voyage of Resolution and Discovery 1776—1780*, Cambridge, 1967, cytując za J. Swet: *Tretje plavanje Kapitana Kuka. Plavanje w Tichom Okeanie w 1776—1780 gg*, Moskwa 1971 s. 565.

twierdza słowa Beniowskiego o „dobrze obrobionych” ostrzach strzał, pisząc: „broń wyspiarzy, używana przez nich prawdopodobnie bardziej do polowań, niż w celach wojskowych, składa się z luków, strzał i włóczni; znaleźliśmy dwie z nich z bardzo dobrze obrobionymi ostrzami. Później dowiedzieliśmy się, że otrzymują oni od Czukczów zarówno tę broń, jak i wszelkie inne europejskie wyroby. Samych Europejczyków zdaje się nigdy oni nie widzieli...”<sup>68</sup>. Sprawa tak bałamutnie zinterpretowanego przez Orłowskiego ubioru z ptasich piór, nie wymaga moim zdaniem obszerniejszego wyjaśnienia. Eskimoskie (a nie indiańskie) ubiory z ptasich piór, rozpowszechnione były zarówno wśród mieszkańców północno-zachodniego wybrzeża Ameryki, jak i na wyspach Morza Beringa. Już w 1736 r. Rosjanie wiedzieli, że na Wyspach Diomida, położonych między Półwyspem Czukockim a półwyspem Seward, mieszkańcy nosili „ubiory kacze i alcze”<sup>69</sup>. Potwierdził to później cały szereg podróżników, m.in. Cook, Kotzebue i Łazariew.

Beniowski opuścił wyspę w dniu 10-go czerwca i pożeglował kursem SE  $\frac{1}{4}$  S. Jest oczywiste, że taki kurs powinien być utrzymany, aby ominąć wysunięty bardziej na południe Przylądek Południowo-Wschodni wyspy. (SE Cape). I rzeczywiście po 16 godzinach żeglugi w dzienniku znalazł się zapis: „Około dziesiątej przed południem ujrzeliśmy inny przylądek, którego kraniec charakteryzuje się górą w kształcie głowy cukru. Patrz arkusz X.

Szerokość przybycia 63 stopnie 10 minut, długość przybycia 28 stopni, 25 minut; wiatr WSW, prąd od północnego zachodu, kurs SE  $\frac{1}{4}$  S”. (PAM, I, s. 329).

Rycina nr 2 na arkuszu X zatytułowana jest: *Wysoki łąd widziany w dniu 9 czerwca 1771* (ryc. 15). Był to Przylądek Południowo-Wschodni wyspy. Łatwo jest zauważyć podobieństwo góry „w kształcie głowy cukru” na rycinie w pierwodruku *Pamiętników* z uwidocznioną na mapie Kotzebue górą na tym przylądku. W obydwu przypadkach jest ona od strony morza osłonięta półkolistym lejem o poszarpanych ostrych krańcach. F. PP. Litke zwrócił uwagę na istnienie wielu podobnych gór na wybrzeżu Półwyspu Czukockiego, wyjaśniając, że na angielskich mapach góry tego rodzaju noszą nazwę „Diabelskiego Kielicha do Ponczu” (Devil’s Punch Bowl). „Było ich tak dużo — notuje Litke — że można byłoby z nich napić całą czeladź piekła”<sup>70</sup>.

Kończy Beniowski opis Wyspy Św. Wawrzyńca następującym fragmentem:

„Piątek, 10-go czerwca. Widząc, że brzeg wygina się na wschód, zde-

<sup>68</sup> O. Kotzebue: dz. cyt., s. 96.

<sup>69</sup> A. W. Jefimow: *Iz istorii russkich ekspeditsij na Tichom Okieanie*. Moskwa 1948 s. 103.

<sup>70</sup> F. P. Litke: dz. cyt. s. 204.

cydowałem się płynąć wzdłuż niego, ponieważ nie byliśmy więcej niepokojeni przez lody i wiatr był pomyślny. Spędziliśmy przyjemny dzień, który był pierwszym od naszego wypłynięcia z Kamczatki. Wiatr był świeży, ale niezbyt mocny, morze umiarkowane i dno od czterdziestu pięciu do dwudziestu sześciu sążni<sup>71</sup>: noc była nie mniej piękna niż dzień. O piątej rano widzieliśmy olbrzymie ilości ptaków, których lot był skierowany z południowego wschodu na północny zachód, jednakże straciliśmy z oczu ziemię i nie ujrzeliśmy jej przez blisko dziesięć godzin<sup>72</sup>, kiedy to zobaczyliśmy ją w bardzo dużej odległości w kierunku północno-wschodnim. Nasz kurs przybliżał ją do nas coraz bardziej i trzy kwadransie po jedenastej sporządziłem rysunek, patrz arkusz XI.”

Pozycja statku wynosiła w tym czasie 63° 4' szerokości i 31° 4' od Niżnie-Kamczacka. Ziemią, której rysunek sporządził Beniowski, był Przylądek Północno-Wschodni Wyspy Św. Wawrzyńca (ryc. 16). Tytuł tej ryciny w wydaniu Nicholsona brzmi: „Łąd w kierunku północno-wschodnim, 10 czerwca 1771”. Uwidocznione są na niej dwa wzgórza przylądka z prawej, tj. na wschodzie, oraz dwie wysepki w środkowej części ryciny, w bliższej odległości (są to dwie wyspy Punuk). Na mapie opublikowanej przez Kotzebue także możemy oglądać zarówno wzgórza przylądka, jak i sąsiadujące z nim wyspy. Rysunek Beniowskiego doskonale pasuje też do opisu pozostawionego przez Łazariewa. Wracając z wybrzeży Czukotki, Łazariew znalazł się ponownie w pobliżu Wyspy Św. Wawrzyńca 10 sierpnia 1820 roku. Statek trzymał kurs na wschodnią część wyspy, „aby opłynąć północno-wschodni kraniec wyspy, nader osobliwy przez swoją nizinność, na którym blisko siebie znajdują się dwa wzgórza, z których dalsze od morza jest podobne do stogu siana, bardzo spiczaste i na swej łagodnej spadzistości, szczególnie na stronie południowej, ma mnóstwo niedużych kekurów. Drugie natomiast wzgórze, niższe od poprzedniego i bliższe morza, bardzo podobne do jakiegoś starego, rozpadającego się budynku i dlatego, jeśli się nie mylę, jest to najbardziej wyróżniający się przylądek, ale za to widoczny nie dalej jak na piętnaście mil i dostrzegalny nie w części nizinnej, lecz jako ostra górka”<sup>73</sup>.

Od Przylądka Północno-Wschodniego skierował się już Beniowski

<sup>71</sup> Jest tu błąd wydawniczy. Powinno być „od piętnastu do dwudziestu sześciu sążni”. Taka jest głębokość wody u tych wybrzeży Wyspy Św. Wawrzyńca, zgodnie z pomiarami dokonanyymi przez Kotzebue. Beniowski zawsze podaje głębokości graniczne w kolejności od mniejszej ku większej, a nie odwrotnie, stąd zapis cyfrowy w rękopisie (zapis słowny jest wynikiem obróbki redakcyjnej tekstu) „15—26” został odczytany jako „45—26”.

<sup>72</sup> Tu znowu błąd. Powinno być „nie ujrzeliśmy jej do około dziesiątej godziny”. Od piątej rano do dziesiątej rano jest tylko 5 godzin. O 11.45, a więc po upływie 6 godzin 45 minut Beniowski już był blisko łądu i sporządził jego rysunek.

<sup>73</sup> A. P. Łazariew: dz. cyt. s. 224.

w kierunku wybrzeży Alaski, które osiągnął następnego dnia w okolicy Przylądka Rumiancowa (Cape Romanzoff).

Wnioski, jakie nasuwają się z lektury nie zniekształconej przez nieumiejętne tłumaczenia oryginalnej wersji dziennika Beniowskiego są jednoznaczne: Beniowski nie był blagierem i nie zmyślił swej żeglugi przez Morze Beringa. Przeciwnie, jego relacja z tej żeglugi zasługuje na wszechstronne zainteresowanie ludzi nauki, na rozszerzenie materiału dowodowego, świadczącego o tym, że żegluga ta nosiła wszelkie znamiona podróży odkrywczej, choć trafnie chyba nazwał Beniowskiego Ignacy Radliński „przygodnym odkrywcą”. Zacząć jednakże należy od wydania w Polsce poprawnej wersji jego dziennika, nie wznawianego w całości od blisko stu lat. Badania nad Beniowskim, szczególnie w przededniu zbliżającej się dwusetnej rocznicy wydania *Pamiętników*, są dziś prowadzone na całym świecie i nie powinno nas zaskakiwać, że np. w Japonii dziennikowi Beniowskiego poświęcono niedawno poważną publikację książkową (z pełnym tekstem dziennika, przetłumaczonym fachowo na japoński przez dwóch profesorów Uniwersytetu Tokijskiego) w serii poświęconej odkryciom na Pacyfiku <sup>74</sup>.

Tekst nadesłano do Redakcji w marcu 1988 r.

Э. Кайданьски

#### ПОДЛИННОСТЬ РАССКАЗА МАВРИКИЯ БЕНЕВСКОГО О ЕГО ПЛАВАНИИ ПО БЕРИНГОВУ МОРЮ. ПЕРВОЕ ОПИСАНИЕ И ПЕРВЫЕ РИСУНКИ ОСТРОВА СВ. ЛАВРЕНТИЯ

Автор представляет в настоящей статье некоторые соображения касающиеся подлинности плавания Маврикия Беневского по Берингову Морю и исследует его рисунки острова Св. Лаврентия.

Граф Беневский известная, хотя и спорная личность в польской истории. Он участвовал в польском восстании и будучи раненым во время битвы, был взят русскими в плен и сослан на Камчатку. Подняв бунт вместе с другими ссыльными он сумел обрести свободу на захваченном русском судне и после почти пяти месяцев плавания достиг Макао и Кантона в Китае. Мемуары Беневского были впервые опубликованы в Лондоне в 1790-м году Уильямом Нихольсоном, членом Королевского Общества, после чего они издавались много раз на разных языках.

Автор исследовал рукопись мемуаров Беневского в Британской Библиотеке в Лондоне, в особенности рисунки и чертежи относящиеся к его плаванию из Камчатки в Макао и взял на себя труд опровержения, что Беневский приукрасил свой рассказ, как это иногда представляют. Некоторые из его критиков ставят под вопрос его путешествие на Север и предполагают, что он поплыл прямо на Юг, на Курильские Острова и оттуда пыл уже вдоль берегов.

<sup>74</sup> Mizuguchi Shigeru, Nemada Jirou: *Dziennik żeglugi morskiej Beniowskiego*. Tokio 1970 (w jęz. japońskim).

Японии, Формозы (Тайваня) и Китая. Исследования автора, приведенные в этой статье, основаны на том, что Виллиам Нихольсон называет „внутренним свидетельством” дневника Беневского, причем проверил он очень тщательно его океанографические обсервации (такие как глубины воды, характер морского дна, доминирующие ветра и морские течения итд.), а также обсервации касающиеся географии проходимых мимо земель и островов, природы, этнографии жителей, климатических условий, сопоставляя их с обсервациями позднейших исследователей, таких как Кук, Кинг, Коцебу, Лазарев, Литке, Лаперуз, Броугтон и другие. Так как и Нихольсон, он не нашел никаких фактов в дневнике Беневского, которые могли бы казаться „невозможными или противоречивыми”.

Нихольсон полагал, что некоторые ошибочные географические долготы в мемуарах Беневского являлись следствием неучитывания им восточных отклонений магнитной стрелки, однако автор считает, что причина этого лежит в том, что он отсчитывал долготу от нижекамчатского меридиана, а не от большерецкого (поскольку Нижне-Камчатка был портом к которому был приписан „Св. Петр и Св. Павел”). Таким образом не представляло для него особых трудностей найти, что рисунки приложенные к рукописи и использованные Нихольсоном, представляют собой существующие на самом деле мысы, заливы и острова Берингово Моря и что четыре из последних представляют остров Св. Лаврентия. (Надо заметить, что большинство из этих рисунков странным образом исчезло или было потеряно во время оро Моря и что четыре из последних представляют остров Св. Лаврентия. (Надо заметить, гожара у гравера и только некоторые из них уцелели). Поскольку центральная и восточная части острова Св. Лаврентия не посещались и не были известны европейским мореходам это 1771 года, рисунки Беневского являются неоспоримым доказательством, что он действительно плывал по Берингову Морю и это имело место на семь лет раньше известной третьей экспедиции Джеймса Кука в Тихий Океан.

E. Kajdański

#### THE AUTHENTICITY OF MAURICE BENYOWSKY'S ACCOUNT OF HIS VOYAGE THROUGH THE BERING SEA. THE EARLIEST DESCRIPTION AND THE EARLIEST DRAWINGS OF THE ST. LAURENCE ISLAND

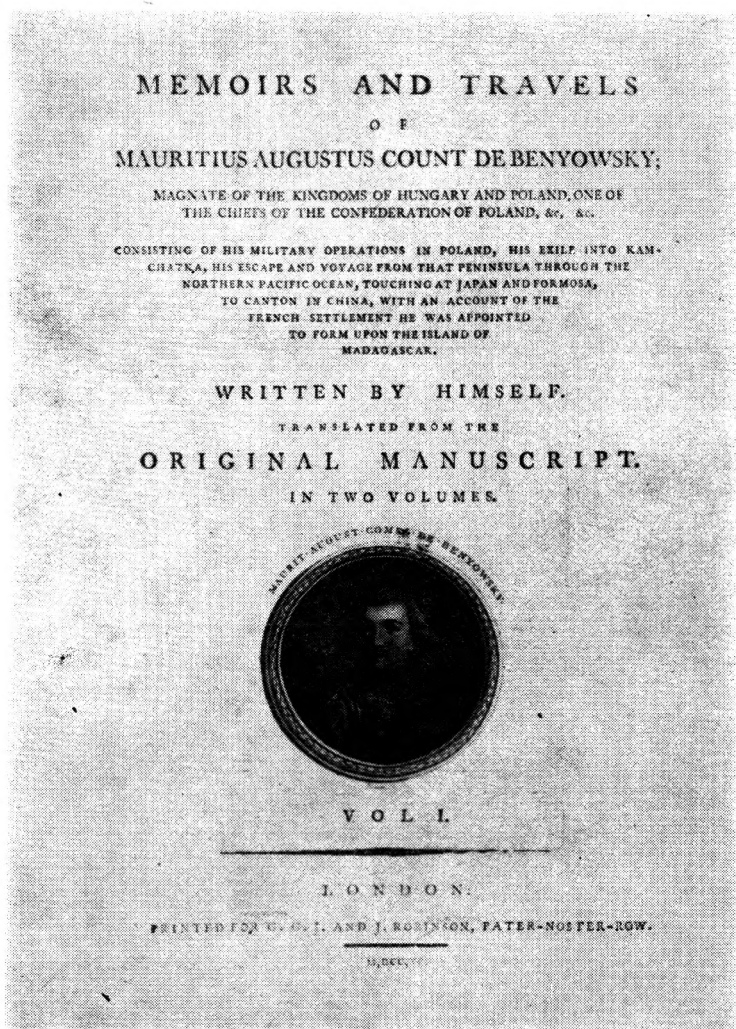
The author presents in this article some views concerning the authenticity of Maurice Benyowsky's voyage through the Bering Sea and examines his drawings of St. Laurence Island.

Count Benyowsky is a well known, though controversial personage of the Polish history. He took part in a Polish uprising and after being wounded in the battle, was taken prisoner by Russians and exiled to Kamchatka. He escaped from there with a number of companions in a seized Russian ship and after nearly five months of navigation arrived in Macau and Canton in China. Benyowsky's *Memoirs* were first published in London in 1790 by William Nicholson, FRS, and many editions in different languages followed.

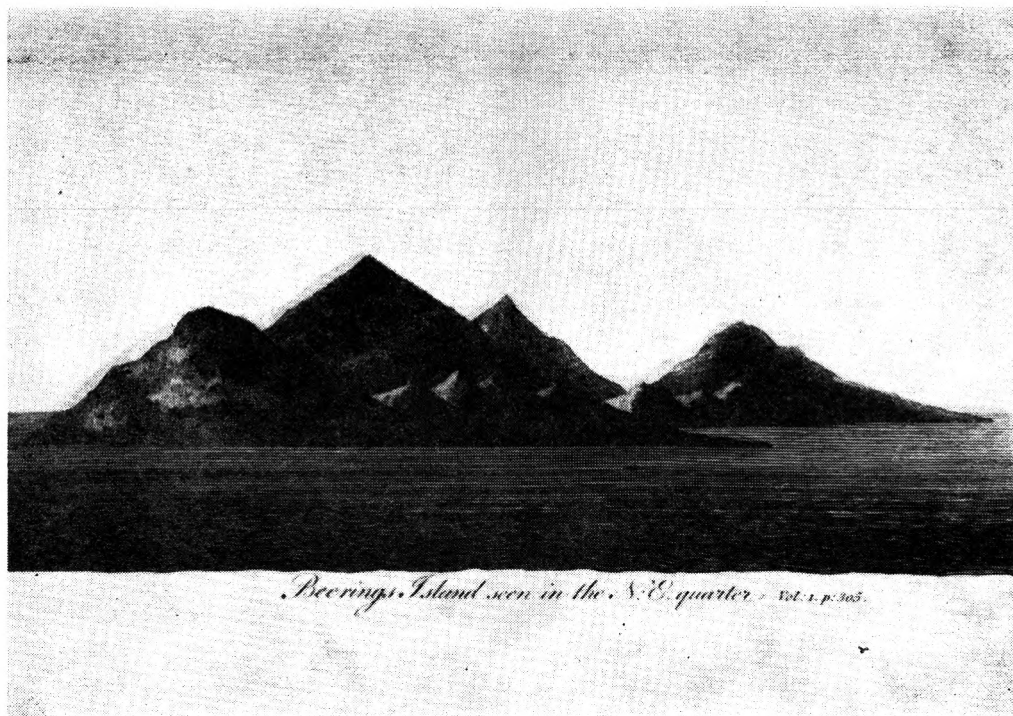
The author examined the manuscript of Benyowsky's *Memoirs* in the British Library, especially the drawings and plans relating to his navigation from Kamchatka to Macau and undertook a job of reversing the opinion that Benyowsky embellished his relation, as it is sometimes argued. Some of his critics even question his stay in the North and assume that he went straight to the South, to the Kurile Islands and then sailed along the coasts of Japan, Formosa (Taiwan) and China. Author's findings in this article are based on what William Nicholson

calls "the internal evidence" of Benyowsky's diary, checking very thoroughly his oceanographical observations (such as depths of water, the nature of sea bottom, prevailing winds and sea currents etc.) as well as those concerning geography of the lands and islands passed by, natural history, ethnography, climatic conditions and so on and comparing them with those of later explorers, such as Cook, King, Kotzebue, Lazariiev, Litke, La Pérouse, Broughton and others. Like Nicholson, he found no statement in Benyowsky's journal that seemed to be "improbable or contradictory".

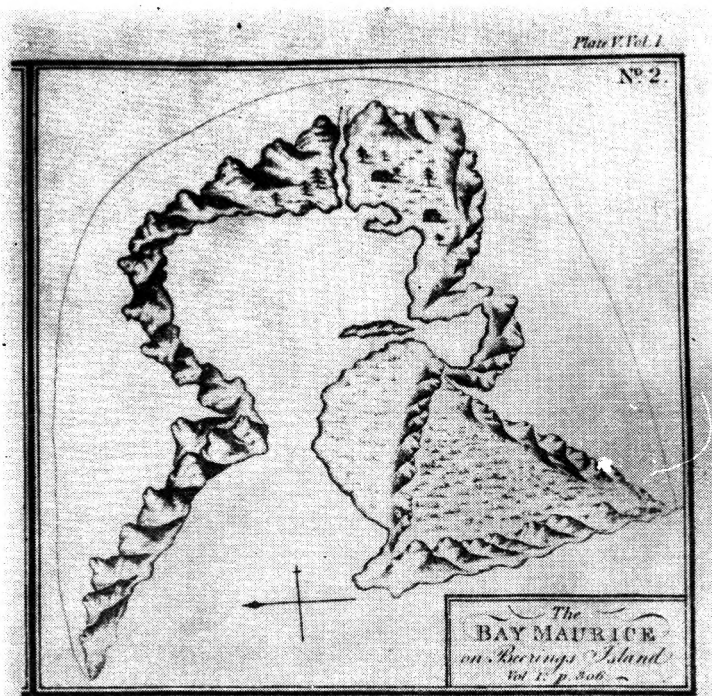
Nicholson suggested that some erroneous geographical longitudes in Benyowsky's Memoirs were due to his neglect of Easterly variation, but the author found that the reason of this lies in the fact that he counted his longitudes from Nizhne-Kamchatsk or "Kamchatka's" meridian (as Nizhne-Kamchatsk was the mother port of Benyowsky's ship "St. Peter and St. Paul") and not from that of Bolshereck. It was thus easier to him to find that several drawings attached to the manuscript and reproduced by Nicholson (it must be noted that most of them strangely disappeared or were lost during the fire in engraver's house and only few engravings survived) show the real headlands, bays, sounds and islands of the Bering Sea and that four of them were the drawings of St. Laurence Island. As the central and eastern parts of St. Laurence Island were not visited by or known by European sailors before 1771, Benyowsky's drawings are the best proof that "St. Peter and St. Paul" really traversed the Bering Sea and this happened seven years before James Cook's famous third expedition to the Pacific Ocean.



Ryc. 1. Karta tytułowa pierwszego angielskiego wydania *Pamiętników* Beniowskiego w 1790 roku

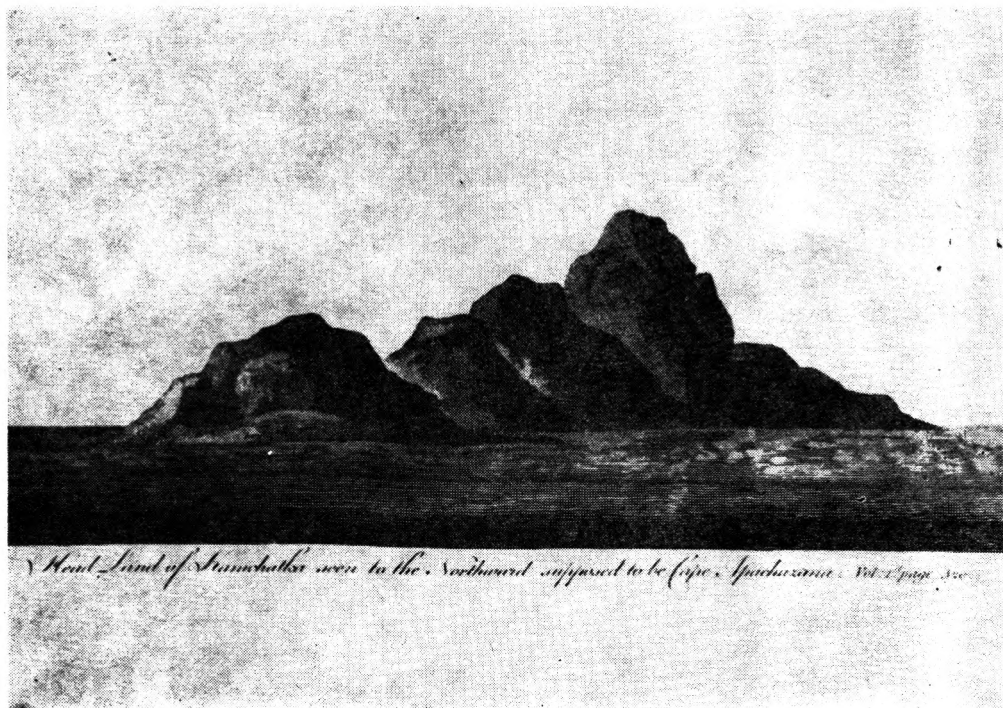


Ryc. 2. Środkowa część Wyspy Beringa, widziana od strony południowo-zachodniej wg Beniowskiego

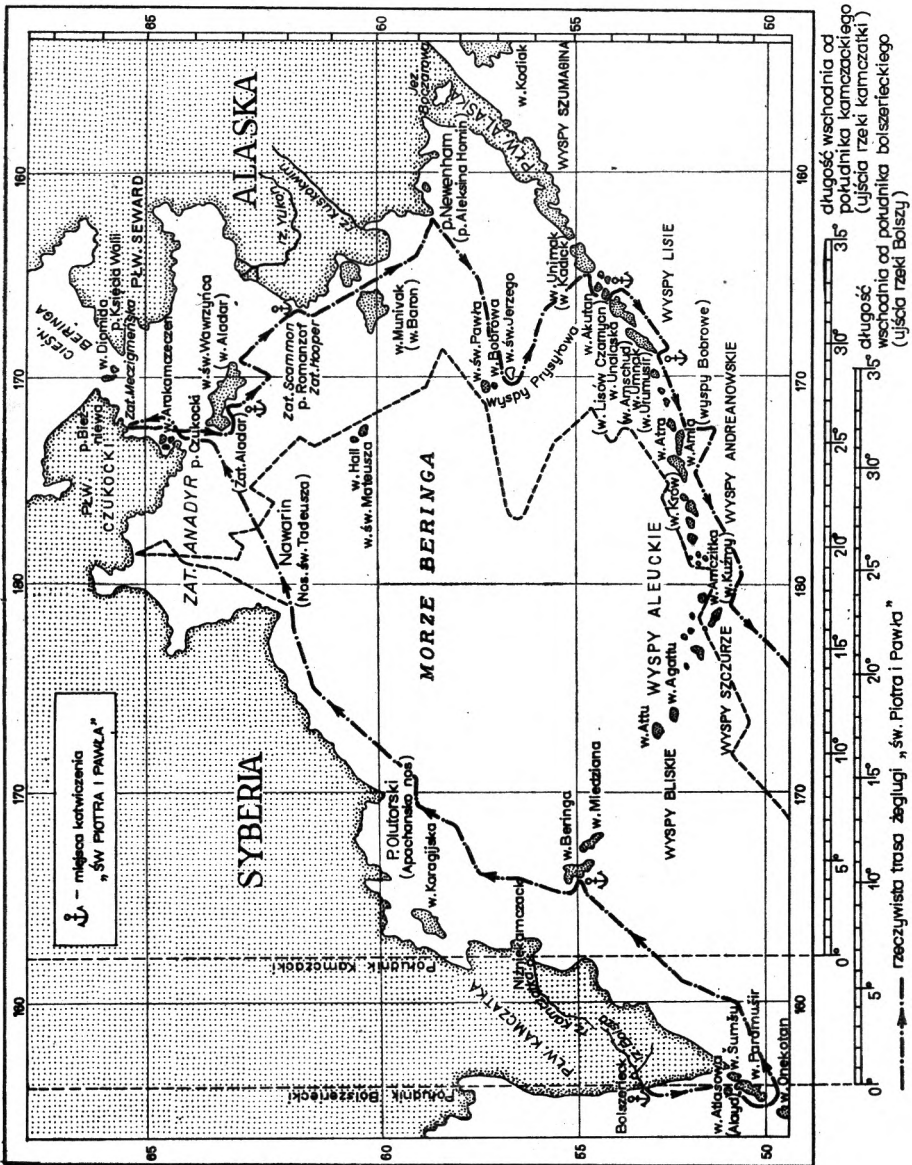


Ryc. 3. Zatoka Św. Maurycego na Wyspie Beringa wg Beniowskiego

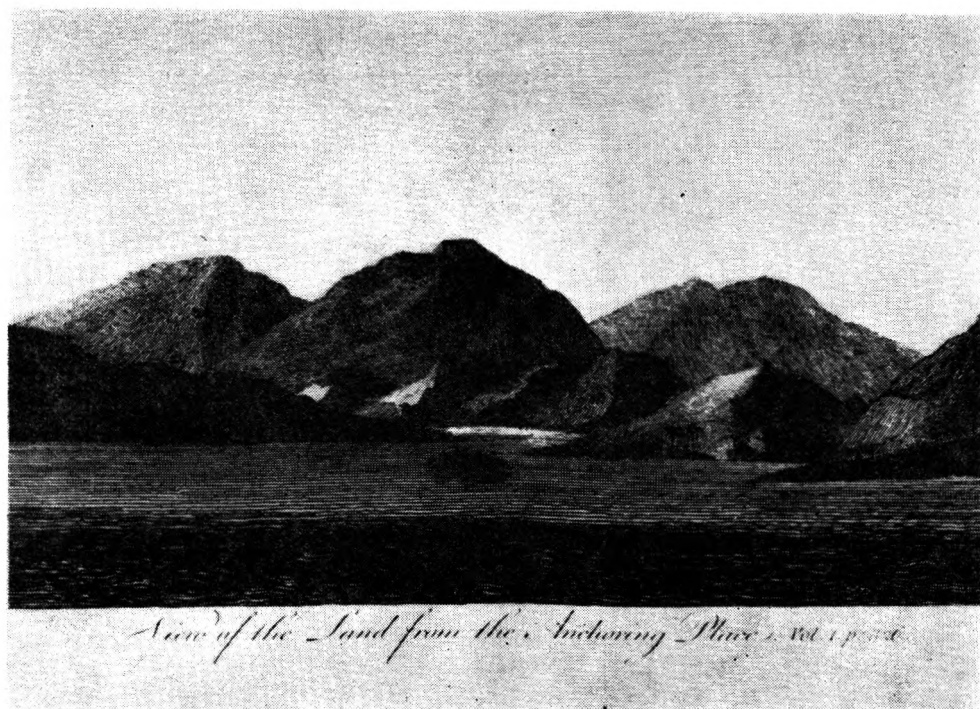




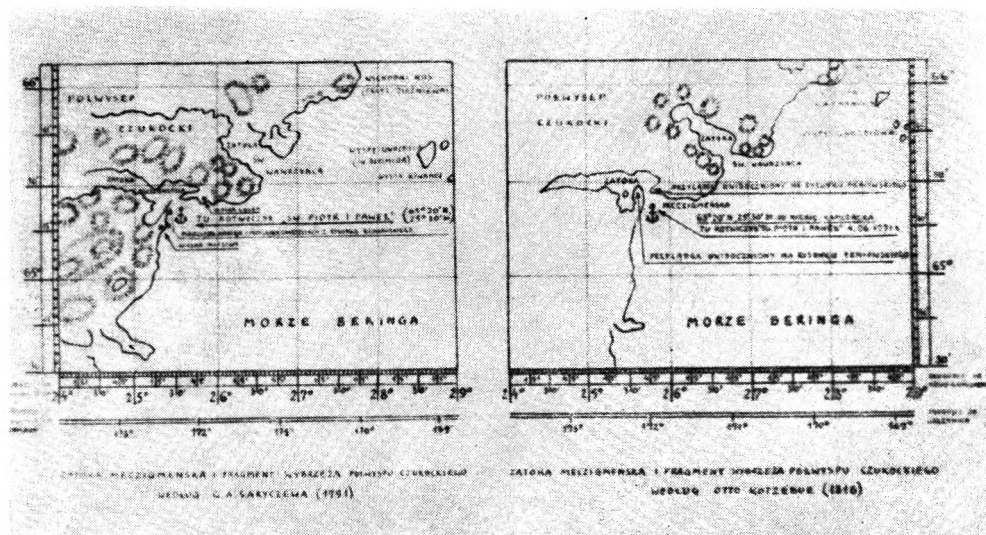
Ryc. 4. Przylądek uznany przez Beniowskiego za Przylądek Apachazana



Ryc. 5. Trasa żeglugi „Św. Piotra i Pawła” przez Morze Beringa. (A — pozycja statku w dniu 1 czerwca 1771 r. o godz. 10 rano)

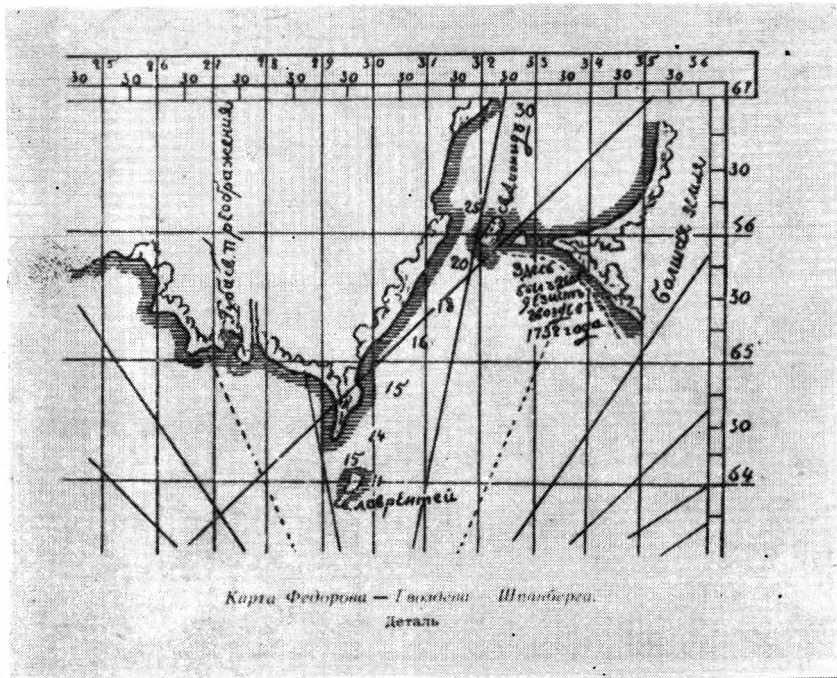


Ryc. 6. Zatoka Meczigmańska i wybrzeże Półwyspu Czukockiego pod szerokością  $65^{\circ}20'$  wg Beniowskiego

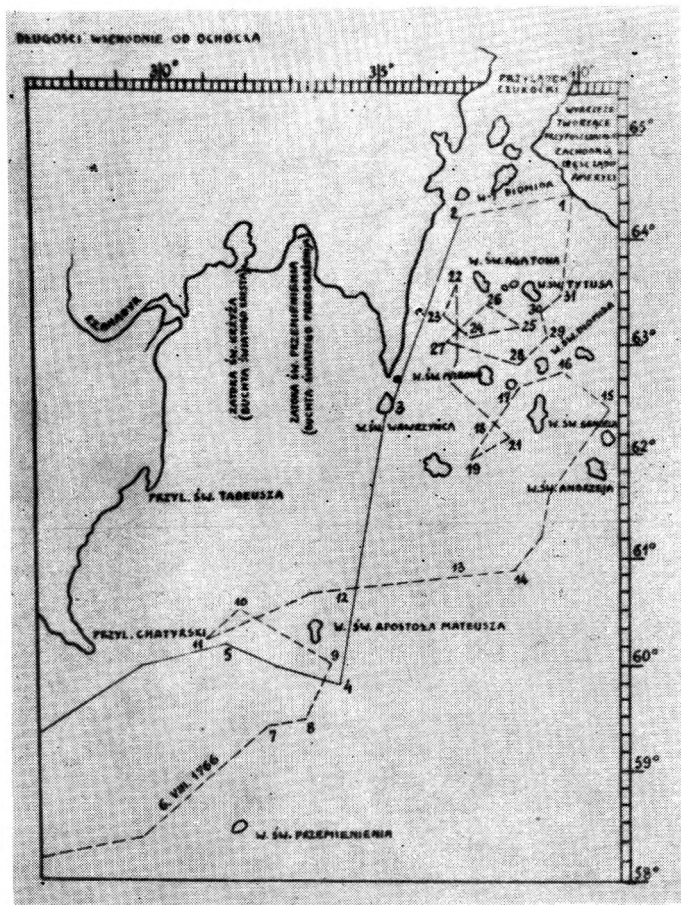


Ryc. 7. Zatoka Meczigmańska na mapie G. A. Saryczwa (1791)

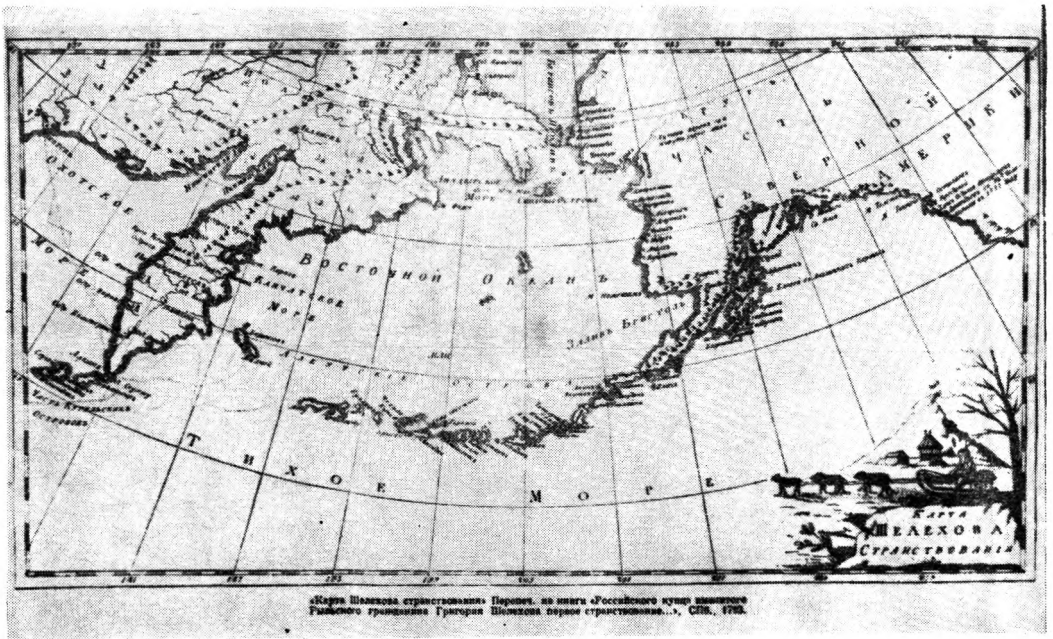
Ryc. 8. Zatoka Meczigmańska na mapie Otto Kotzebue (1816)



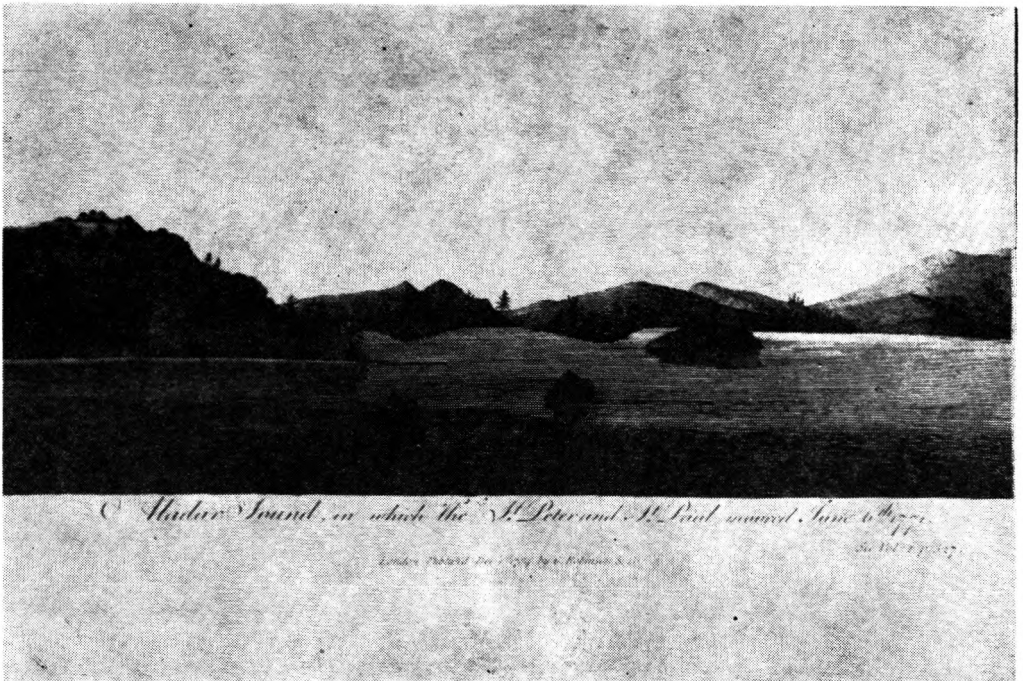
Ryc. 9. Fragment mapy Beringa-Gwozdiewa-Spanberga (1744)



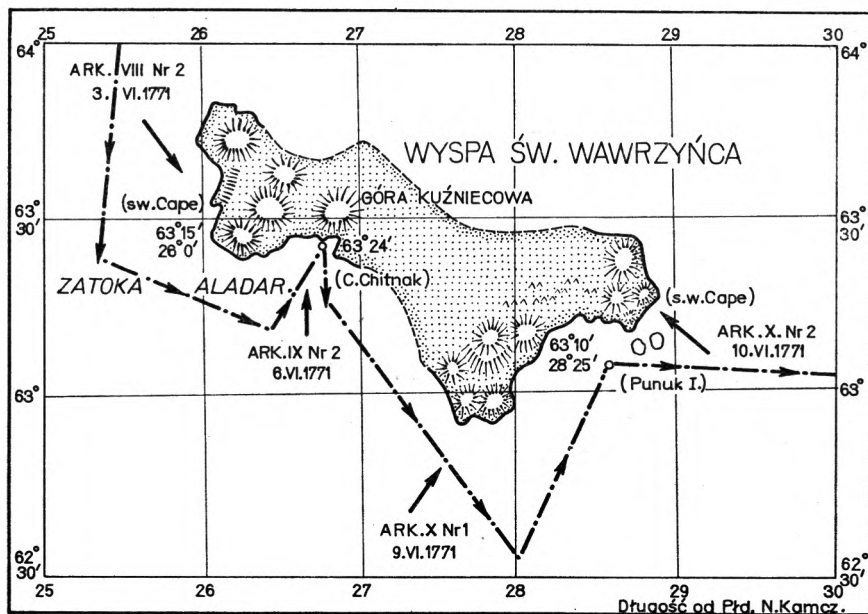
Ryc. 10. Fragment mapy z ekspedycji I. Sindta (1766), opublikowanej w, 1780 r. przez Williama Coxe



Ryc. 11. Fragment mapy G. Szelechowa (1793) z „Wyspami Sindta”

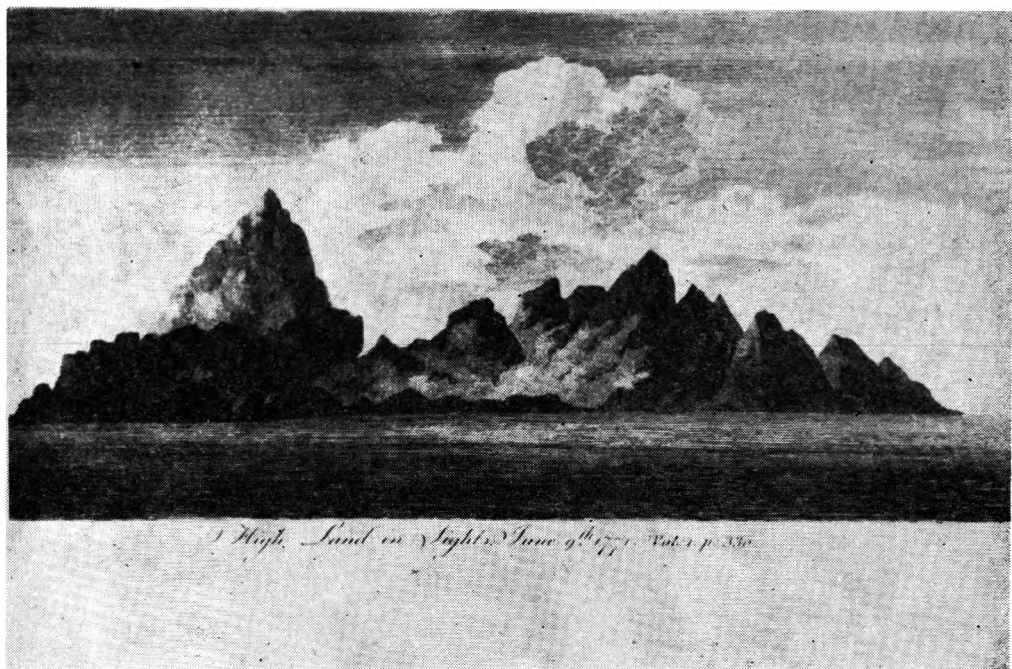


Ryc. 12. Zatoka Aladar na Wyspie Św. Wawrzyńca wg Beniowskiego

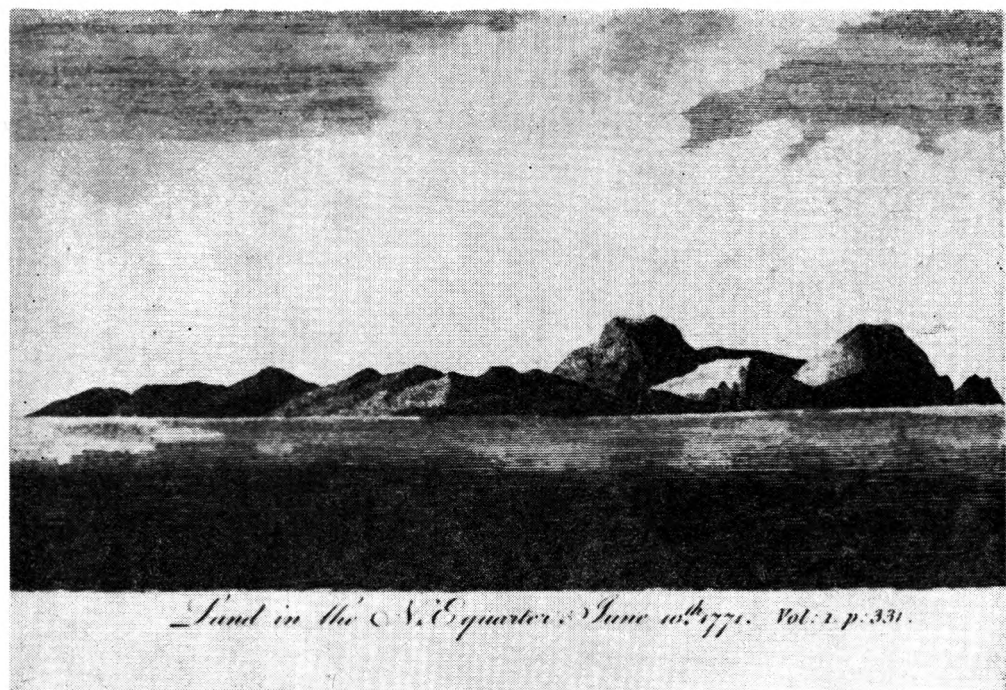


- - - - -> - trasa żeglugi Beniowskiego  
 ARK. VIII Nr 2 - numeracja rycin wg. pamiątek Beniowskiego  
 63°15' - długości i szerokości geograficzne wg. Beniowskiego  
 26°0' - obecne nazwy geograficzne

Ryc. 13. Wyspa Św. Wawrzyńca wg O. Kotzebue (1816)



Ryc. 14. Przylądek Południowo-Wschodni (SE Cape) Wyspy Św. Wawrzyńca wg Beniowskiego



Ryc. 15. Przylądek Północno-Wschodni (NE Cape) Wyspy Św. Wawrzyńca wg Beniowskiego